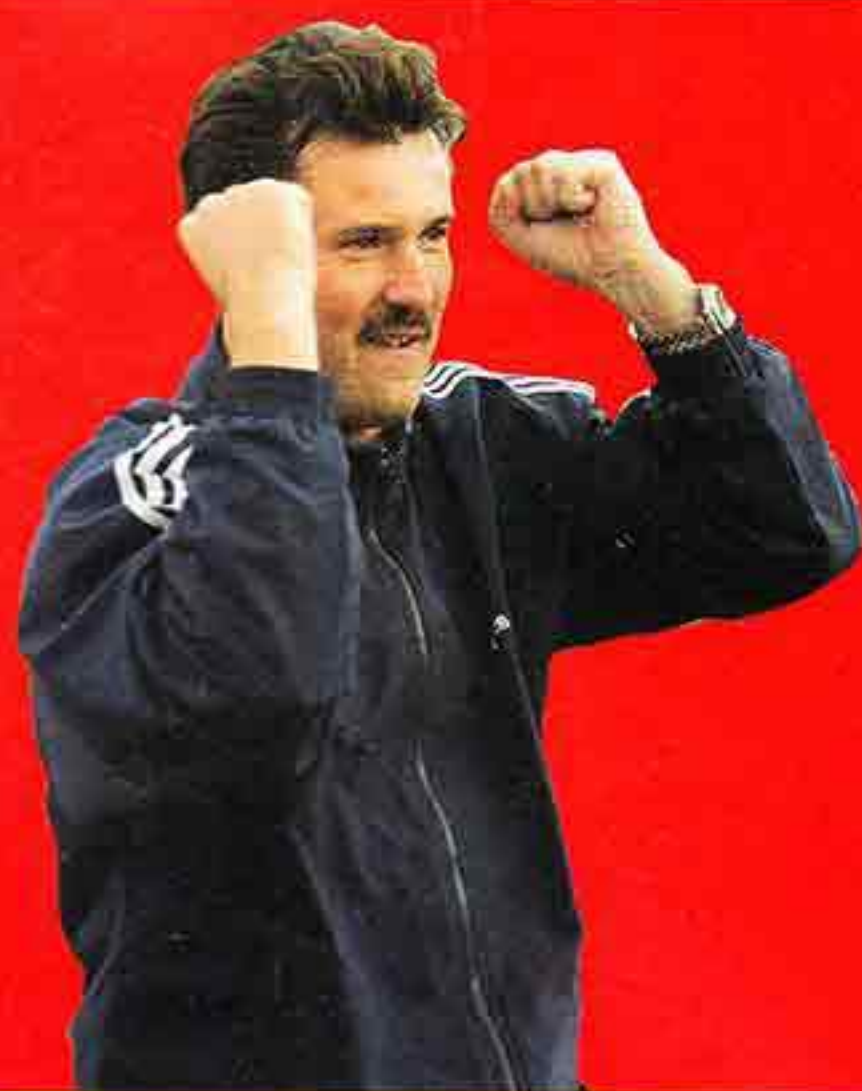


**PASY****Na szczycie trzeciej ligi**

**Ziółto nie lubi smutasów • Paluch  
stawia kropkę nad „i” • Paulina  
murem za Pawłem • Wspieramy  
Czerwca w maju**

Stawowy mówi:

**Niedoskonałości biorę na siebie**



## Polonia z Lwem

Nowym prezesem Polonii Warszawa 6 maja został mecenas **Andrzej Lew-Mirski**. Zastąpił on na tym stanowisku Janusza Dorosiewicza. Jest on ojcem jednego z najbardziej znanych nam kibiców „Czarnych Koszul” **Janusza**, często odwiedzającego stadion przy ulicy Kałuży.

Wiceprezesami zostali – **Waldemar Marszałek**, motorowodniak i **Zbigniew Stefaniak**.



Pod takim hasłem spotkaliśmy się w niedzielę 11 maja na stadionie Kabla, aby spędzić miło czas w pasiackim towarzystwie. Choć aura nie zachęcała do opuszczenia domowych pieleszy „frekwencja” była na całkiem przyzwoitym poziomie. O 14:00 na boisko wybiegły drużyny grupy Ultras Oprawcy, pomysłodawcy i organizatora imprezy, na co dzień zajmujących się opravą meczów piłkarzy Cracovii, oraz Koła Sympatyków – zaprawionych w kibicowskich pojedynkach piłkarskich wyjadaczy. Walczono o nie byle jakie trofeum. Piłkarze Cracovii ufundowali dla zwycięzcy okolicznościowy puchar.

Mecz w wydaniu amatorów był bardzo zażyły. Końcowy gwizdek prowadzącego mecz **Roberta Ziolkowskiego**, obwieścił sukces drużyny Koła Sympatyków 3-2. Wręczono puchar i rozpoczęto zabawę na całego.

Najpierw swój przebogaty repertuar przypomnieli Cracowiakom „Andrusy”. Jak zwykle show w wykonaniu **Makino** i uroczej pani **Ewuni** rozbawił lekko zmokniętych i jeszcze lżej podchmielonych kibiców. Makino przekazał na ręce Prezesa Koła Sympatyków pasiacką koszulkę, o historycznie ogromnej wartości. W koszulce tej grywał niegdyś sam **Andrzej Turecki**, jeden z najlepszych piłkarzy w historii Cracovii! Profesor **Janusz Filipiak** zobowiązał obdarowanego do wystawienia jej jako eksponatu w muzeum, które zaistnieć ma w nowym budynku klubowym. Gdyby tak jeszcze znać termin choćby rozpoczęcia budowy siedziby klubu...

Po „Andrusowych” popisach, do akcji ruszył Duo Baris, człowiek tańczący „za dwóch”, a raczej „za dwoje”. Podczas pikniku wybierano też

## Pasiacka Majówka

największego siłacza z pośród kibiców Cracovii. Wygrał niejaki Robert, który podniósł jedną ręką ponad głowę ogromny baniak z wodą aż 21 razy. Tym wyczynem zdeklasował pozostałych rywali i został uhonorowany kolejnym tego dnia pucharem. Potem przyszedł czas na Pasiackie rezerwy, które wygrały 1-0 z Grębałowianką. W przerwie tego meczu pomiędzy uczestników loterii rozlosowano pasiacką koszulkę i biało-czerwoną piłkę z autografami piłkarzy, dyrektora Szostaka, profesora Filipiaka i trenera **Wojciecha Stawowego**, którzy przez cały piknik biesiadowali w specjalnej łoży dla V.I.P-ów. Oprawcy nie zapomnieli też o najmłodszych uczestnikach majówki. Dzieciaki miały okazję wygrać jeszcze jedną bezcenną piłkę z autografami. Całą imprezę wzorowo do sukcesu prowadził niezastąpiony Paweł Tarnowski, jeden z najlepszych wodzirejów Polski południowo-wschodniej, który na co dzień zajmuje się między innymi konferansjerką na meczach Cracovii.

Informujemy, że dochód z imprezy zostanie przeznaczony na opravę meczów Cracovii, która przyczyni się do podniesienia frekwencji i stworzenia niepowtarzalnej atmosfery na naszym stadionie.

**Craco**



Wydawca: Stowarzyszenie  
„**Cracovia – Grupa 100**”

**Redaktor odpowiedzialny:**

Paweł Pieprzyca

**Skład redakcji:**

Bartłomiej Juszcak, Marcin Karwiński,  
Adam Olszowski,  
Bartłomiej Bil, Piotr Doległo,  
Krzysztof Sabor, gościnnie Magdalena Bil

**Fotoskład:** Ryszard Wachel

**Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski

**Foto:** Bartłomiej Bil, Maciej Gillert,  
Aleksander Putczyński

Korespondencję prosimy kierować na adres  
klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,  
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków  
e-mail: pasy@cracoviakrakow.com

Miesięcznik „PASY” kupisz:

Pub „Wilcza Jama”,

ul. Klonowica 2, MKS CRACOVIA,  
ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielobranżowy  
ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka  
– ul. Dembowskiego (parking główny obok  
restauracji „U Kmity”)

**KONTO GRUPY 100**

**MILLENNIUM BIG Bank S.A.**

nr 95116022020000000033392702

### PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych przekazach”) oraz pytania kierujcie do naszego przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,  
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Prenumerata roczna – 10 numerów wraz z kosztami listów poleconych! – 90 zł!

Egzemplarze pojedyncze – TYLKO 5 zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).

Można zamawiać wysyłkę hurtem.

**DELTA TRAVEL®**

Kraków, ul. Dietla 37  
tel. (012) 422 27 89

**inteligo**

Otwórz konto przez strony:  
[www.cracovia.krakow.pl](http://www.cracovia.krakow.pl),  
[www.cracoviakrakow.com](http://www.cracoviakrakow.com)  
wspomóż Cracovię



## Radni debatują – Cracovia zyskuje



Radni dyskutowali  
w miłym otoczeniu

Radni Miasta Krakowa nie mieli dużo zastrzeżeń co do projektu uchwały zgłoszonej przez prezydenta **Jacka Majchrowskiego** „w sprawie wyrażenia zgody na zmianę statutu MKS Cracovia SSA” podczas sesji 7 maja. Zmiana ta jest warunkiem wejścia do spółki firmy ComArch, dotychczasowego sponsora, jako akcjonariusza.

W dyskusji na forum uczestniczyło 13 radnych. Większość popierała ten plan. - Sprawa jest dla mnie czytelna - mówił **Ireneusz Raś**. - Prywatny inwestor chce zainwestować w Cracovię, wychodzi jej z pomocą. - Każdy rozsądny człowiek powinien poprzeć i pocałować w rękę, który chce pomóc - dodał **Józef Lassota**. Takich głosów było więcej. Zdarzył się jeden wyjątek. Radny **Dariusz Olszówka**, który wszedł na mównicę pierwszy w swoim wystąpieniu skupił się na sprawie środków pieniężnych na stadion... Wisły. Mimo kilkukrotnego przerywania mu i zwracania uwagi przez prowadzącego obrady Bogusława Kośmidera, że mówi nie na temat trwał przy swoim ponad pięć minut.

7 maja odbyło się czytanie projektu uchwały, dwa tygodnie później będzie drugie (radni mają czas na wnoszenie poprawek) i głosowanie. Jeśli za spowoduje to, że firma ComArch przejmie odpowiedzialność za zarządzanie spółką oraz za jej wyniki finansowe.

Po przystąpieniu do MKS Cracovia SSA nowego akcjonariusza zmieni się oczywiście podział akcji. ComArch ma dostać 30 000 akcji o wartości 100 zł każda, co da mu 30 procent głosów na Walnym Zgromadzeniu. Więk-

szościowym udziałowcem z prawie 70 procentami głosów pozostanie nadal miasto Kraków.

Co ComArch daje w zamian za 30 procent akcji MKS Cracovia SSA? Wnieś do kapitału spółki wkład pieniężny w wysokości odpowiadającej nominalnej wartości akcji tj. 3 000 000 zł, nadto corocznie będzie przekazywać w ramach umowy sponsoringu dodatkowe środki, z przeznaczeniem na finansowanie drużyny piłkarskiej seniorów i współfinansowanie działalności innych sekcji. Ponadto jak wynika z podpisanego 24 lutego listu intencyjnego pomiędzy dotychczasowymi akcjonariuszami MKS Cracovia SSA: miastem Kraków i SKF KS Cracovia a spółką ComArch strony zadeklarowały, że ich wolą jest zapewnienie warunków dalszego rozwoju MKS Cracovia SSA, wprowadzenie drużyny piłkarskiej seniorów do pierwszej ligi oraz utrzymanie innych sekcji, co najmniej na dotychczasowym poziomie.

pawo

## Solenizanci

W najbliższych dniach kilku zawodników piłkarskiej drużyny Cracovii będzie obchodziło urodziny. I tak 23 maja 23 lata skończy **Marcin Cabaj**. Trzy dni później 25 urodziny będzie świętował **Krzysztof Radwański**. Wszystkiego najlepszego!

## Nowe bilety

Od spotkania z Sandecją Nowy Sącz pojawiły się w sprzedaży nowe bilety. Jest to doskonała pamiątka dla kolekcjonerów. Bilety mają specjalne zabezpieczenie i w przyszłości, gdy będą mogły być sprawdzane przez specjalne czytniki są na to przygotowane.



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ  
BARDZO SZYBKIE  
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE  
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!  
Już nie musisz kupować sprzętu !  
Damy Ci go za darmo !!!  
Przekonaj się sam dlaczego  
warto mieć takie łącze ?!**

**Zadzwoń lub napisz:**

**K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.  
ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków  
e-mail: [biuro@kki.pl](mailto:biuro@kki.pl) <http://www.kki.pl>  
tel. (012) 428 20 40**



# AKTUALNOŚCI



## Musical, musical...

Zapraszamy kibiców na musical „Metro”, który odbędzie się na naszym stadionie 18 czerwca o godz. 21.30. Będzie to jedna z imprez towarzyszących awansowi naszej drużyny do II ligi. Bilety w cenie 60, 40 i 25 zł można nabywać m.in. w klubie - dział marketingu przy ul. Kroszewskiego 33.

Doniesień z lekarskich gabinetów ciąg dalszy. Z zawodników, o których pisaliśmy w poprzednim numerze do pełni zdrowia wrócił tylko kapitan Piotr Bania (miał drobne kłopoty z mięśniem czworogłowym). Z drużyną trenują już, ale do meczu w Przemyślu nie byli brani pod uwagę w kadrze pierwszej drużyny, Krzysztof Piszczek (kłopoty z barkiem) i Paweł Szwejdych (staw skokowy).



Radwański (z lewej) i A. Baran muszą się leczyć

## Co dalej z koszykówką?

Reaktywowana sekcja koszykówki mężczyzn po ubiegłorocznym sukcesie i awansie do II ligi w tym roku niespodziewanie została z powrotem zdegradowana. - Przyczyny spadku są bardzo złożone - mówi **Robert Kalita**, trener zespołu. Sekcja nie posiada własnej hali, więc musi płacić za wynajem sal do treningów tułając się przy tym po całym Krakowie. Do tego w ostatniej fazie rozgrywek doszła plaga kontuzji i chorób. - Część kontuzji nie miała nic wspólnego z treningami, czy meczami - mówi Robert Kalita - Tomek Fortuna np. skręcił nadgarstek podczas skoku wwyż. Z powodu chorób w decydujących spotkaniach nie grali Sokół i Kondrat. Do tego z powodu niskiej frekwencji na treningach zespół był mało zgrany i grał bardzo nierówno. Potrafił w jednym meczu barażu wysoko pokonać Glinika, by w następnym kilka dni później przegrać z tym samym zespołem.

Naturalnie nasuwa się pytanie - Co dalej z koszykówką w Cracovii? - Wszystko będzie zależało od ludzi kierujących spółką - mówi trener Kalita - Z tego co wiem Janusz Winnicki (prezes sekcji - mój przypis) po tym sezonie odejdzie, jeżeli sekcja ma dalej istnieć to tylko w oparciu o MKS, w którego strukturze od lipca znów będziemy.

(aol)

## Epidemia

Po meczu z Siarką Tarnobrzeg na bóle w kolanie narzekał Arkadiusz Baran. To już jednak przeszłość, ale w spotkaniu z Polonią skręcił staw skokowy i czeka go kilkutygodniowa przerwa. Pecha ma też Krzysztof Radwański. Wydawało się, że jego kłopoty z Achillesem odeszły w zapomnienie, ale po meczu w Przemyślu sytuacja nie wygląda najlepiej. Być może zawodnik nie zagra już do końca rundy. Kłopoty z mięśniem przywodziciela uda spowodowały, że grać nie może także Piotr Giza. Po spotkaniu z Proszowianką na bolące plecy narzekał Paweł Nowak, jednak zdążył się wykurować na Polonię. Jakby tego było mało staw skokowy podkreślił znajdujący się w kadrze pierwszego zespołu Dominik Błaś. Na szczęście trener Wojciech Stawowy dysponuje liczną ławką rezerwowych.

Czy jest w Europie Środkowej klub III-ligowy z 10-tysięczną kadrą?



**TAK, to najstarszy klub w Polsce**  
**CRACOVIA.**

Zapraszamy do współpracy.

Dział marketingu MKS Cracovia SSA, nr tel. 505 289 177.



PASIASTY KRAKÓW

## AKCJA KIBIC

Zakończył się konkurs rysunkowy dla dzieci pod hasłem „Pasiasty Kraków”, który odbywał się w ramach AKCJI KIBIC. Państwa pociechy spisały się bardzo dobrze przedstawiając Kraków w biało-czerwonych barwach. Wyróżniliśmy dwa rysunki – Natalii Dużmańskiej 8,5 lat (u góry) i Adriana Pietruszki 7 lat.



## Nasi przyjaciele

- W Krakowie mamy Grupę 100, w Poznaniu jest Lech Business Club, który skupia drobnych sponsorów Lecha Poznań. Te dwie grupy nawiązały współpracę, która będzie z pewnością z pożytkiem i dla „Pasów”, i dla „Kolejorza”.
- Często na spotkania Cracovii przyjeżdżają kibice innych zaprzyjaźnionych z „Pasami” klubów. My niezłą ekipą byliśmy w niedzielę 11 maja w Mielcu na spotkaniu Stali z Resovią (0-3). Oprócz nas gospodarzy wspomagali dopingiem fani Korony Kielce, Sandecji i Czarnych Jasło.



**GREEK TRADE** SPÓŁKA Z O.O.

- Przetwory owocowe i warzywne w opakowaniach detalicznych
- Komponenty dla cukiernictwa i gastronomii
- Półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów
- Import świeżych owoców i warzyw
- Eksport artykułów spożywczych

**Zapraszamy do naszych hurtowni:**

**Kraków**  
ul. Christo Botewa 32  
tel. centrala: 012 651 10 50  
fax. centrala: 012 651 10 60  
biuro@greektrade.com.pl

**Wałbrzych**  
Ul. Wrocławska 130  
tel/fax: 074 840 82 25  
tel: 074 840 82 26  
walbrzych@greektrade.com.pl

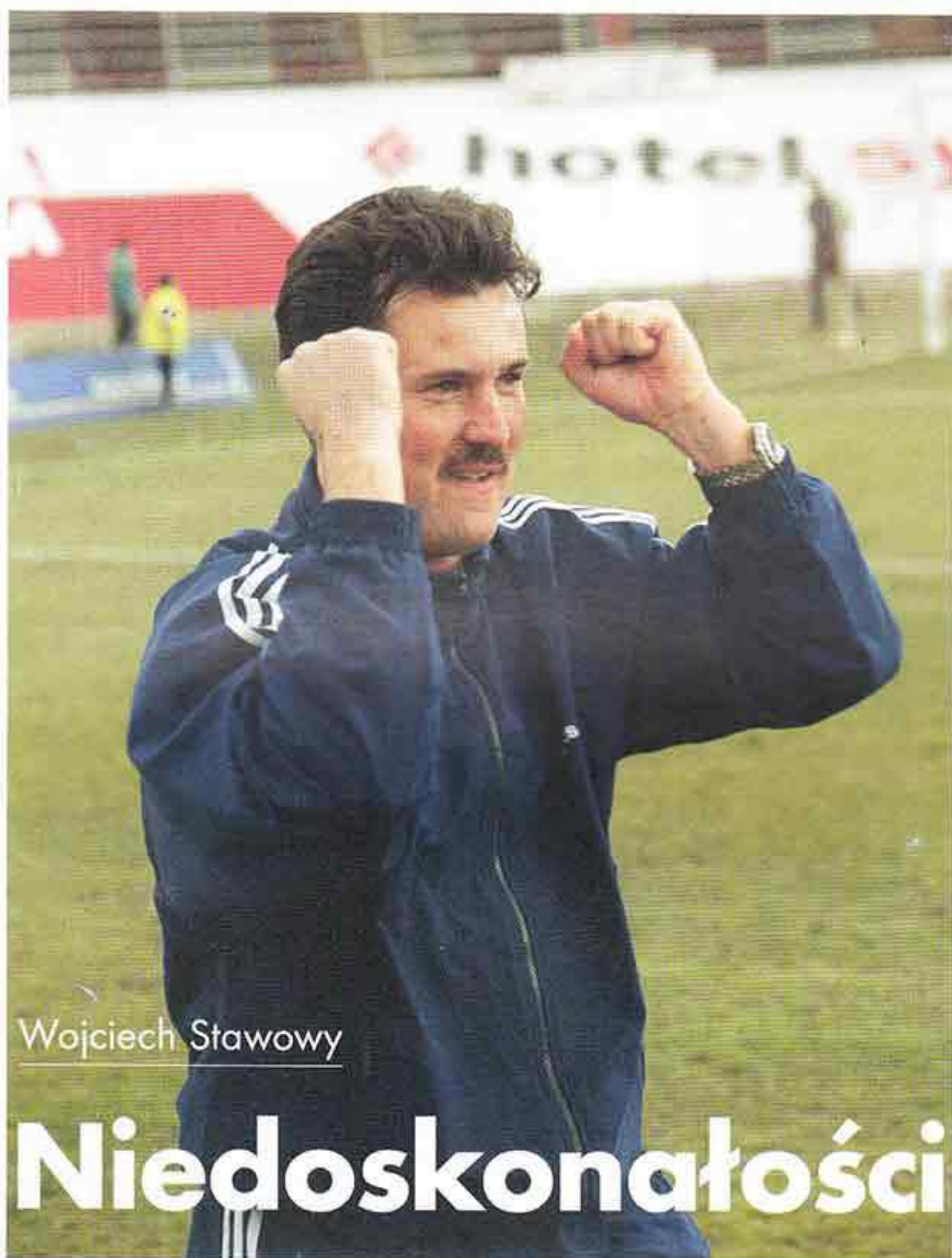
**Pabianice**  
Porszewice 18s  
tel/fax: 042 211 45 12  
tel: 042 211 50 88  
porszewice@greektrade.com.pl

czną widownią...?

Isce -







Wojciech Stawowy

## Niedoskonałości

### biorę na siebie

**- Jest Pan nerwowym człowiekiem?**

- Na meczu tak, może nie tyle nerwowo, co bardzo przeżywam każde spotkanie. Impulsywnie reaguję na to co się dzieje na boisku. W życiu codziennym raczej staram się być spokojny, chociaż wiele osób twierdzi, że Stawowy to choleryk.

**- Pytam o to, ponieważ po meczu z Sandecją, wygranym przez „Pasy” 3-0, nie krył Pan niezadowolenia, iż zespół grał nieskutecznie.**

- Młody trener i młoda drużyna powinni być ambitni. My nie możemy cieszyć się wyłącznie z tego, że wygrało

się akurat to spotkanie i kilka wcześniej-szych. Trzeba też umieć zobaczyć te słabsze strony, a niewątpliwie słabszą naszą stroną w tej rundzie jest skuteczność. W perspektywie ciężkich spotkań, które przyjdzie nam jeszcze rozegrać nie może cieszyć to, że zespół tak wiele sytuacji marnuje. Z Sandecją, i w kilku innych meczach, szczęście nam dopisywało i wygraliśmy te spotkania, nie można jednak tylko bazować na szczęściu, ale również na tym, że dużo się potrafi i trzeba to sprzedać w pojedynku. Ta drużyna naprawdę potrafi wiele. Teraz jest może troszeczkę przyblokowana, presja jest bowiem ogromna, stąd i moja nerwowość w zachowaniu i wypowie-

dziach, choć wiem, że tym chłopakom nie pomagam.

**- Brak skuteczności to wynik...**

- Ta słaba skuteczność jaką obecnie prezentujemy, to absolutnie nie jest wina chłopaków, tylko moja. Ja ich przygotowałem do sezonu i jeśli dziś mają problem, aby zdobywać bramki, to muszę wyciągnąć wnioski i odpowiednio dobrać proces treningowy, żeby oni zaczęli zdobywać gole. Jeszcze raz powtarzam, to nie jest wina chłopaków i jeśli kibice mogą mieć do kogoś pretensje, niech mają do mnie.

**- Skuteczność to jedyna bolączka Cracovii w tym momencie czy może jest ich więcej, a może coś zmieniłby Pan coś w przygotowaniach do rundy wiosennej?**

- Jest jedna rzecz, którą po przeanalizowaniu, zmieniłbym w okresie przygotowawczym. Ma to związek z ostrą tegoroczną zimą. Boiska były w fatalnym stanie i przyszło nam rozegrać 12 sparingów w bardzo trudnych warunkach, co nie pozostaje teraz bez śladu na drużynie. Ciężko było nam z kolei odmawiać gier kontrolnych, ponieważ były to mecze z pierwszo-, drugoligowcami, a przez to, że byli to wymagający przeciwnicy moi zawodnicy podchodzili do nich bardzo ambicjonalnie, dawali z siebie w tych meczach wszystko. Te trzy rzeczy plus presja powodują, że teraz nie jest łatwo. I jeśli coś by można zmienić, to przede wszystkim pogodę, a po drugie ilość sparingów, bo ich naprawdę było bardzo dużo.

**- Zawodnicy czują się zmęczeni, przytknęło ich?**

- To nie o to chodzi. Piłkarze są do sezonu bardzo dobrze przygotowani, to są profesjonaliści. Czasami stosuje się w przygotowaniach metodę startową: środa - sobota, ale muszą do tego być sprzyjające warunki. Myśmy grali swoje sparingi albo na lodzie, albo w błocie i to nie pozostawało bez wpływu na urazy chłopaków. Bo jest ich teraz troszkę w zespole. Są to urazy przeciążeniowe, właśnie z tego wynikające. To był mój błąd, że tych gier kontrolnych zakontraktowaliśmy tak dużo, ale trudno było przewidzieć, że zima w tym roku będzie tak sroga. Jestem jednak spokojny o postawę drużyny i ich formę, bo myślę, że co do ich gry, postawy, waleczności nikt nie może mieć do nich żadnych zastrzeżeń.



# WYWIAD

**- Kontuzje to obecnie spory dla Pana problem.**

- Gdy mi składano życzenia przed sezonem i pytano czego bym sobie życzył, to mówiłem, aby tę drużynę unikały kontuzje. Okazało się jednak inaczej. Kadra jest na tyle szeroka i na tyle wyrównana, że możemy po prostu braki uzupełnić i sobie jakoś w tej lidze radzimy.

**- Wspomniał Pan o tym, że presja, która ciąży na zespole jest jednym z czynników słabszej gry. Było to szczególnie widoczne w spotkaniu z Koroną Kielce, choć jak się okazało, jego wynik nie będzie jednak decydował o tym która z drużyn awansuje do drugiej ligi.**

- Spotkanie z Koroną było meczem ambicjonalnym. Dwa zespoły walczące o awans, spotkanie zaraz na początku rundy rewanżowej. Bardziej tutaj brały górę kwestie ambicjonalne niż to czy ten mecz o czymś przesądzi czy nie. Historia pokazuje, że to spotkanie nie decydowało o niczym. Natomiast jeśli chodzi o presję jest ona jak najbardziej zrozumiała. Cracovia od tylu lat gra w trzeciej lidze, że chyba nie ma sympatyka, piłkarza, działacza tego klubu, który nie chciałby, aby drużyna awansowała o klasę wyżej. To nie ułatwia nam zadania, każdy mecz grany jest pod presją - trzeba go wygrać. Kiedy człowiek się denerwuje popełnia błędy, nerwy są złym doradcą.

**- Ponadto, przed rundą wiosenną wspominał Pan, że druga część rozgrywek jest zawsze trudniejsza od pierwszej, prawie każdy zespół ma o co walczyć i to się potwierdza.**



- Cracovię przed sezonem nikt nie znał. Była to całkiem nowa drużyna, budowana w ekspresowym tempie, dlatego w meczach z nami każdy próbował grać swoją piłkę, a myśmy to skrzętnie wykorzystywali. Natomiast kiedy poznano co jest mocną, a co słabą stroną „Pasów”, zespoły przeciwne zmieniły styl gry. Przyjmują taktykę bardzo defensywną, dla nich to nie jest żadna hańba przegrać z Cracovią, Cracovia nie może z kolei w żadnym meczu tracić punktów. Skazani jesteśmy na atak pozycyjny, którego rozegranie kłopoty sprawia wielu światowej klasy zespołom. To jest bardzo trudny element, stąd może teraz tak to wyglą-

da z boku, że gra się nam gorzej. Tak nie jest. Gra nam się po prostu trudniej. Każdy się do nas przykłada, każdy traktuje mecz z nami jak najważniejszy w sezonie.

**- Uważa Pan, że Cracovia awansowała już do drugiej ligi?**

- Nie, nie uważam tak. Przyjdzie nam rozegrać jeszcze sześć spotkań. Jesteśmy jednak na wyciągnięcie ręki od drugiej ligi i dlatego zdajemy sobie sprawę o jaką stawkę gramy w każdym meczu. Mam tylko nadzieję, że im bliżej końca rozgrywek, my będziemy bliżej drugiej ligi.

Rozmawiał: **Paweł Pieprzyca**



## Restauracja pod Gruszką



ul. Szczepańska 1, 31-011 Kraków



tel. +48 12 422 88 96, fax: +48 12 422 20 37  
[http://www.rest.Pod\\_Gruszka.com.pl](http://www.rest.Pod_Gruszka.com.pl)



# FUTBOL

W czterech ostatnich kolejkach piłkarze Cracovii wywalczyli 10 punktów. Potknęli się tylko raz remisując u siebie z Proszowianką. Potem jednak zrehabilitowali się wygrywając trzy kolejne mecze.

Mecz po meczu

## Brakuje tak niewiele

### XXIV kolejka

#### Cracovia – Proszowianka 1-1 (1-1)

Gola dla „Pasów” zdobył **Robert Ziółkowski** w 20. min, wyrównał w 32. **Dariusz Mielec**. Cracovia miała w tym spotkaniu, szczególnie w drugiej połowie, ogromną przewagę, ale co z tego, skoro nie umiała wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Już w pierwszej połowie „Pasy” powinny spokojnie zapewnić sobie zwycięstwo. Wyśmienite okazje zmarnowali **Piotr Giza**, który „główkował” z pięciu metrów, ale nie trafił w bramkę i **Wojciech Ankowski**, który przegrał pojedynek sam na sam z **Arturem Łaciakiem**.

Bramka dla Cracovii padła po rzucie wolnym wykonywanym z boku pola karnego przez „Ziółę”. Kopnął on mocno piłkę w kierunku bramki gości, nikt nie przeciął jej lotu i futbolówka wpadła w sam róg. Proszowianka wyrównała po kontrze, gdy **Konrad Cebula** do-

grał piłkę do **Dariusza Mielca**, a ten z kilku metrów skierował ją do siatki. Po przerwie gra toczyła się głównie na połowie Proszowianki, jednak gospodarzom nie udało się wykorzystać żadnej z okazji. Najlepsze miał **Piotr Bania**, ale raz wyprzedził go obrońca, a raz źle przyjął piłkę w polu karnym, by po chwili i rzucie rożnym, piłka po strzale głową **Gizy** trafiła w poprzeczkę.

**Cracovia:** Paluch - Wacek, Skrzyński, Ziółkowski, Radwański - Ankowski, Hajduk (58. Zawadzki, 82. G. Baran), A. Baran (58. Dudziński), Nowak - Bania, P. Giza.

Widzów 3000.

### XXV kolejka

#### Łada – Cracovia 0-1 (0-0)

Bramkę na wagę trzech punktów zdobył dla Pasów uderzeniem z rzutu wolnego w 74. min **Robert Ziółkowski**. Było to jego drugie



trafienie w drugim meczu z rzędu i piąta bramka w tym sezonie! Trener **Wojciech Stawowy** wobec kontuzji kilku zawodników (**Czerwiec, Piszczek, Giza, Radwański, Szwajdych**) zmuszony został do korekt w składzie. Cały mecz zagrał **Tomasz Siemieniec**, a w wyjściowej jedenastce wybiegł tym razem **Marcin Dudziński**. „Pasy” od początku narzuciły gospodarzom swój styl. Dobre sytuacje mieli **Piotr Bania, Wojciech Ankowski** i **Łukasz Skrzyński**. Dopiero na kwadrans przed końcem udało się zdobyć bramkę, która okazała się zwycięska. Gospodarze mieli niewiele okazji na gola, ale zawsze **Łukasz Paluch** był na posterunku.

**Cracovia:** Paluch - Wacek (86. G. Baran), Skrzyński, Ziółkowski, Siemieniec - Dudziński (86. Podsiadło), A. Baran, Hajduk (84. Stach), Nowak - Bania (64. Zawadzki), Ankowski.

Widzów 1500





# FUTBOL



## XXVI kolejka

### Cracovia - Sandecja 3-0 (1-0)

Pod koniec pierwszej części spotkania (45. min) na polu karnym, w sytuacji sam na sam, faulowany został przez Bodzionego Bania. Sędzia wskazał na 11. metr. Strzelcem był Ankowski, który trafił w słupek. Do odbitej piłki doskoczył Bania i zdobył pierwszego gola w tym meczu. Niedługo po rozpoczęciu II części gry, kibice Cracovii znów mogli cieszyć się z gola. Jego autorem był w 49. minucie **Marcin Dudziński**, który w zamieszaniu wepchnął piłkę do bramki gości. W 82. minucie, po ładnej akcji, celnym strzałem zaskoczył Bodzionego **Paweł Nowak**. Paweł został przez dziennikarzy obecnych na meczu, wybrany najlepszym graczem spotkania.

- Nie mam kataraktę na oczach. Doskonale widzę jak notorycznie marnujemy sytuacje i przez to mecze stają się nerwowe. Jeszcze w polu to nie wygląda źle; chłopcy rozgrywają,



szukają tych pozycji, ale niestety stwarzane przez nich sytuacje notorycznie marnują i to jako trenera mnie martwi - tak ocenił Wojciech Stawowy.

**Cracovia:** Paluch - Wacek, Ziółkowski, Skrzyński (79. Stach), Siemieniec (46. G. Baran) - Nowak, A. Baran, Hajduk, Dudziński (75. Zawadzki) - Bania, Ankowski.

Widzów 4500.

## XXVII kolejka

### Polonia - Cracovia 1-2 (1-0)

„Pasy” od początku spotkania posiadały przewagę, ale w 36. min **Piotr Badowicz** minął trzech zawodników Cracovii, po czym pięknym strzałem z ok. 30 metrów postawił piłkę „za kotnierz” Łukaszowi Paluchowi. II połowa to już zdecydowana przewaga Cracovii. Bardzo dobre zmiany, zwłaszcza **Tomka Podsiadły**, spowodowały, że Cracovia „podkręciła” tempo gry. Gra się bardzo ożywiła. W końcu nadeszła 70. minuta. **Krzysztof Hajduk** podaje do **Wojciecha Ankowskiego**, ten z prawej strony wchodzi w pole karne i mając przed sobą tylko bramkarza podaje do lepiej ustawionego **Piotra Bani**. Podanie w ostatniej chwili przecina jeden z obrońców Polonii i wbija piłkę do własnej bramki. W 80. minucie sędzia nie podyktował ewidentnego karnego. Z prawej strony na środek pola podawał **Tomasz Wacek**. „Baniowy” już czekał na piłkę, został jednak popchnięty przez

## Tabela III ligi

1. Cracovia	26	62	72-17
2. Korona	25	51	38-16
3. Stal	25	49	37-19
4. Starka	25	40	33-32
5. Sandecja	25	40	23-24
6. Hutnik	25	37	32-26
7. Górnik	26	36	38-30
8. Unia	26	35	28-31
9. Polonia	25	35	33-38
10. Motor	26	32	24-32
11. Proszowianka	26	31	28-40
12. Pogoń	25	31	23-39
13. Skawinka	25	30	31-36
14. Łada	25	29	25-34
15. Nida	25	27	32-40
16. Lewart	25	25	25-32
17. Niedźwiedź	25	13	15-51

Strzałkowskiego i przewrócił się w polu karnym. Sędzia nie zareagował. Chwilę potem, w 83. min., kopia tej sytuacji. Tym razem Ankowski podawał do Bani, ten jednak został faulowany przez Galanteo. Jedenastkę wyegzekwował sam poszkodowany.

**Cracovia:** Paluch - Wacek, Skrzyński, Ziółkowski, Radwański (46. Siemieniec) - Dudziński (45. Podsiadły), A. Baran (89. G. Baran), Hajduk, Nowak - Ankowski, Bania. Widzów 800.

Jest najsukuteczniejszym zawodnikiem Cracovii w rundzie wiosennej. Strzelił dla niej najwięcej goli (cztery), zaliczył najwięcej asyst (sześć). Co **Paweł Nowak** sądzi o grze „Pasów” w rundzie rewanżowej sezonu 2002/03:

- Nasza gra nie jest tak efektywna jak jesienią, ponieważ nie zdobywamy tylu bramek, co w poprzedniej rundzie i meczów rozgrywanych na naszym boisku nie wygrywamy sześcioma, siedmioma golami. Jediną tego przyczyną jest brak skuteczności. Sytuacji stwarzamy sobie naprawdę bardzo dużo i nawet, gdybyśmy wykorzystywali dwie trzecie tych okazji, to przeciwnicy, przynajmniej na Kałuży, nie mogliby mieć pretensji o to, gdyby przegrywali z nami kilkoma bramkami. Nieskuteczność jest naszym największym mankamentem, bo z grą nie jest aż tak źle.

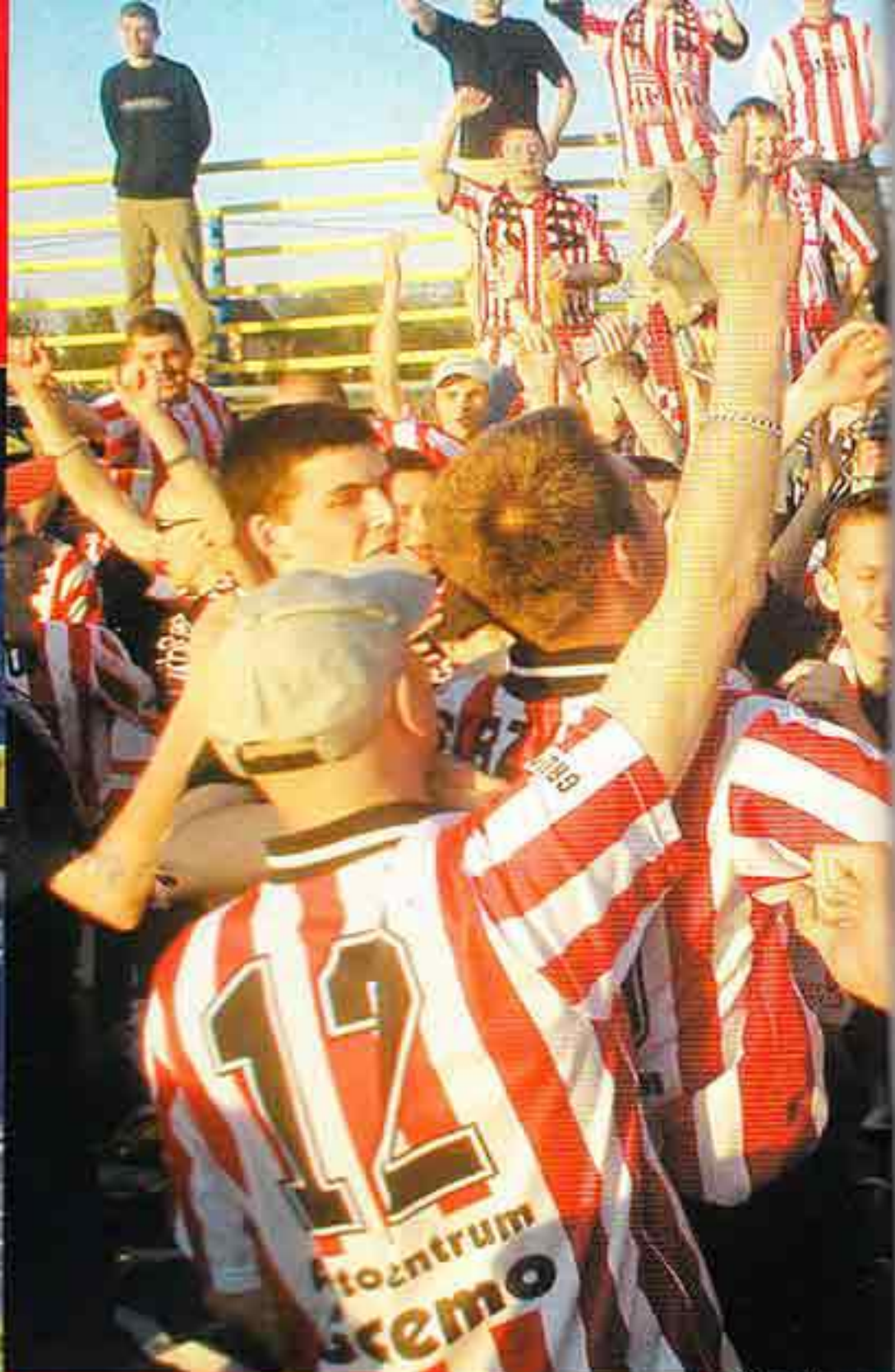
Przytrafiają nam się oczywiście wpadki jak remis z Proszowianką, porażka z Koroną, ale ona wynikała z czego innego. Otoczka tego spotkania, nagłaśnianie w mediach kilka dni przed meczem spowodowały, że nie wytrzymałmy tego pojedynku psychicznie. Presja jaka na nas ciążyła tego dnia przerastała nas. Nie spodziewałem się takiego ciśnienia jeśli chodzi o ten konkretny mecz. Coś czas mówiliśmy, że to spotkanie nie jest najważniejsze, że będą inne, równie ważne. Potem Korona potraciła punkty z teoretycznie słabszymi rywalami i okazuje się, że mieliśmy rację.

Mimo dużej przewagi w tabeli nad Koroną nie cieszymy się już z awansu. Mamy przed sobą kilka ciężkich spotkań, gdzie możemy stracić punkty. O awansie będziemy mówić, gdy już go sobie zaklepiemy, na razie koncentrujemy się na najbliższym meczu.





# KIBICE



**Jeżdżą za „Pasami”  
wszędzie. Byli w  
Tarnowie w sile 900, byli  
w Biłgoraju w 200  
i w Przemyślu w liczbie  
trochę mniejszej. Fani  
Cracovii nie mogą  
narzekać na postawę  
swoich ulubieńców. We  
wszystkich tych meczach  
piłkarze Cracovii  
odnieśli zwycięstwa.  
A gdy zespołowi nie  
szło najlepiej, jak  
w pierwszej połowie  
w Przemyślu, mogli  
liczyć na głośny doping,  
a rytm nadawał profesor  
Janusz Filipiak.**







## GABINET STOMATOLOGICZNY



**lek. stom. Michał Sowa**

**lek. stom. Andrzej Bill**

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:  
 • PROTETYKA • CHIRURGIA • ORTODONCJA • RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a  
 Gabinet czynny: pon.-pt 9<sup>00</sup>-21<sup>00</sup>, sob. 9<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>  
 tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl



**F.H.U. NIWA**  
**JERZY ZĄBCZYK**  
 Kraków, ul. Niwy 14/1

Firma oferuje:

deski, krawędziaki, łaty, kontrłaty, stemple w cenach fabrycznych

Dodatkowo firma gwarantuje:

- usługi stolarskie w zakresie obróbki drewna
- kompleksowe usługi w zakresie montażu więźby i pokrycia dachu

Możliwość negocjacji cen, rabaty dla stałych klientów.

Zapraszamy codziennie w godz. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>, soboty 8<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>

Skład drewna - Kraków, ul. Kielkowskiego 12, tel./fax (012) 656 11 84,  
 tel. kom. 0501 67 40 19

## F.H. „AGNES” galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bięczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
  - ☛ portfele
  - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
  - ☛ paski, biodrowki
  - ☛ rękawiczki skórzane
  - ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecięce, szkolne, turystyczne
  - ☛ torby turystyczne
  - ☛ walizy



# SYLWETKA



Artur Czerwiec

## Wspieramy Czerwca w maju

Artur Czerwiec w swojej karierze zwiedził już parę małopolskich klubów. Przychodząc przed obecnym sezonem do Cracovii miał z pewnością nadzieję na jej dalszy rozwój. Plany te na razie pokrzyżowały dwie prawie identyczne kontuzje.

Pierwszą złapał w lecie ubiegłego roku podczas sparingu z Huraganem Waksmund. Zerwał więzadło przednie kolana. – W szpitalu wojskowym w Krakowie miałem robioną artroskopię i gdybym trafił w ręce fachowca on od razu wykonałby plastykę kolana, a tak wyczyszcili mi tylko kolano i zostawili bez więzadła krzyżowego twierdząc, że zastąpi je mięsień czworogłowy. Tak się jednak nie stało. Na dzisiaj mógłbym grać, ale na pół gwizdka, a to nie ma sensu – stwierdził Czerwiec. Kilkanaście dni temu podczas meczu rezerw Cracovii z Gością Sulkowice kolano znowu dało znać o sobie. Dlatego piłkarz zdecydował na operację, którą ma przeprowadzić dr Schenk w Austrii. – Już wystąpiłem do niego faks i teraz czekam na odpowiedź. Przerwa w grze po takim zabiegu, trwającym dwie, trzy godziny, potrwa około pół roku, jednak już kilka dni po nim można zacząć rehabilitację, oczywiście stopniowo – mówi piłkarz. „Czerwcowi” mimo wszystko jest optymistą – Sądzę, że w okresie przygotowawczym do nowego sezonu będę już walczył o skład – powiedział.

Artur Czerwiec wychowankiem Unii Tarnów, ale swoją przygodę ze sportem zaczynał od pływania. – W Tarnowie, na poziomie szkoły podstawowej, trenowałem pływanie. Zawsze chciałem grać w piłkę, ale w podstawówce trafiłem do kla-

sy pływackiej, tak więc pływałem z większymi lub mniejszymi sukcesami. Dopiero w szkole średniej mogłem poświęcić się swojej pasji, czyli futbolowi – wspomina „Czerwcowi”. Najpierw występował oczywiście w drużynie juniorów, szybko jednak został zauważony przez trenera **Zbigniewa Kordele**, który włączył go do kadry pierwszej drużyny. – Grałem w rezerwach, a z pierwszym zespołem tylko trenowałem. Nie dostawałem jednak zbyt wielu szans, potem zacząłem studia na AWF-ie w Krakowie, dlatego przenieśliśmy się do Garbarni – mówi zawodnik.

– Tam miałem dosyć udany okres. Troszkę bramek się nastrozało, Garbarnia zawsze była w czołówce trzeciej ligi, ale nie zawsze czołówka znaczy utrzymanie. W jednym sezonie zajęliśmy szóste miejsce, a mimo to spadliśmy o klasę niżej – opowiadał Artur Czerwiec. Piłkarz nie musiał jednak zaznać smaku czwartoligowych boisk. Przypomniała sobie o nim bowiem Unia Tarnów

i zawodnik zaczął występować na zapleczu ekstraklasy. – Wtedy dostałem więcej szans na zaprezentowanie się. Trochę grałem w pierwszym składzie, a jak nie wybiegałem na boisko od początku meczu, to byłem pierwszym zmiennikiem – mówi „Czerwcowi”. Jednak okazało się, że ciężko jest pogodzić futbol na drugoligowym poziomie ze studiowaniem. – Doszedłem do wniosku, że to ani trenowanie, ani studiowanie – stwierdził piłkarz. Zmienił więc barwy na Karpaty Siepraw, potem trafił do pobliskiego Dalinu Myślenice. – Tam zauważył mnie trener Wojciech Stawowy, widocznym było mi się moja gra, bo trafiłem do Proszowianki, a stamtąd przenieśliśmy się do Cracovii – powiedział zawodnik. – Wpływ na decyzję trenera Stawowego mógł mieć fakt, że w Myślenicach Proszowianka zawsze przegrywała, a mi udawało się strzelić jej bramki – śmieje się Czerwiec.

Piłkarz teraz będzie miał trochę więcej czasu, by poświęcić go zajęciom na uczelni. – Powolutku kończę studia, odrabiam zaległości, pracę magisterską „Kontrola procesów treningowych na przykładzie drużyn pierwszej, drugiej i trzeciej ligi” mam już praktycznie gotową. W ciągu roku powinienem się obronić – mówi zawodnik. Po zakończeniu kariery zawodniczej chce zostać trenerem.

Prywatnie Artur Czerwiec jest od sześciu lat związany z Renatą. – Powoli planujemy sobie wspólną przyszłość, jesteśmy przecież w sumie takim nieformalnym małżeństwem – powiedział. Renata nie bywa jednak często na meczach Cracovii. – Nie dlatego, żeby nie chciała, ale ona studiuje i pracuje w weekendy i nie ma po prostu czasu. Gdy znajduje wolną chwilę to zjawia się na Kałuży – mówi „Czerwcowi”. – Na pewno częściej zwalniałaby się z pracy gdyby jej chłopak grał – śmieje się piłkarz.

Artur twierdzi, że sport jest jego pasją. Gra w piłkę, studiuje a AWF-ie, w przyszłości chce zostać trenerem, ma również sportowe auto. – Wśród takich szukałem. Jest to opel tigra, ale moim marzeniem jest toyota cellica 2. Poza tym lubi podróże, choć zależą one od zasobności portfela i spędzać wolny czas w towarzystwie swojej dziewczyny. Bardzo lubi także chodzić do kina, a jego ulubionym gatunkiem są thrillery. – Szczególnie jak filmy są na podstawie dobrej książki, polecam wszystkie ekranizacje Stephena Kinga – mówi.

pawo

Koszt operacji to 4000 euro. – To taka sama kwota jak w Polsce, a tutaj nie mam gwarancji, że zabieg będzie zrobiony dobrze. Rozeznałem się w środowisku piłkarskim i wszyscy odradzili mi abym operację robił w naszym kraju – mówi Artur Czerwiec.

Cały czas trwa zbiórka pieniędzy dla Artura. Na meczu z Sandecją zebrano 940 złotych. Ponadto w klubie wpłacono już 700 zł. Rozpoczęta w niedzielę 11 maja licytacja piłki Adidasa z EURO 2000 z podpisami piłkarzy cieszy się sporym zainteresowaniem. Po jednym dniu jej trwa cena piłki wynosiła 2000 zł.





# PEUGEOT

www.golemo.peugeot.com.pl



przyjmujemy  
w rozliczeniu  
samochody  
używane

**W** naszej ofercie  
Znajdziesz także pozostałe  
nowe samochody **PEUGEOT**  
206, 206 SW, 206 CC,  
307 SW, 307 Kombi, 406, 406 Kombi,  
607, 807, PARTNER, EXPERT,  
BOXER

**Samochód  
Roku 2002**



**OKAZJE LWA**  
używany-gwarantowany

- Roczna gwarancja bez limitu kilometrów
- Świadectwo Stanu Technicznego
- Opieka 24h Assistance
- Sprawdzony w 73 kluczowych punktach wg standardu Peugeot
- Specjalna oferta ubezpieczeniowa
- Udokumentowane pochodzenie

**Auto Centrum Golemo**

**SALON, SERWIS, STACJA KONTROLI POJAZDÓW**

Kraków, ul. Grota Roweckiego 6

Salon - tel. (12) 269 22 52, Serwis - tel. (12) 269 22 82

Stacja kontroli pojazdów - tel. (12) 269 28 52





Mecz

# Cracovia







przyjaźni

# Cracovia - Sandecja





# DZIEWCZYNA

Paulina Włodarska – dziewczyna Pawła Nowaka

## Mogę na nim polegać

21-letnia Paulina jest rodowitą krakowianką. Mieszka z rodzicami i swoją pupilką Tiną – jamnikiem króliczym. Ma o 9 lat starszą siostrę Anitę, zamężną od dwóch lat. Studiuje wychowanie fizyczne na krakowskiej AWF. Fascynuje ją fitness, z którego kończy obecnie robić specjalizację. Zastanawia się jeszcze nad zaliczeniem kursu pływania i odnowy biologicznej. Bardzo długo interesowała się badmintonem i jazdą konna. Zna język angielski, na uczelni uczęszcza na zajęcia z rosyjskiego.



**- Jak wygląda tydzień Pauliny Włodarskiej?**

- Poniedziałkowe zajęcia na uczelni rozpoczynam o 7.30. Najpierw mam półtorej godziny gimnastyki artystycznej, za którą specjalnie nie przepadam. Później są praktyki w szkole, a następnie zajęcia z lekkoatletyki. Po nich wracam do domu i wychodzę z psem na spacer żeby się trochę zrelaksować. Potem często spotykam się z Pawłem, a na 19.15 jadę na fitness. Do domu wracam około 22. Wtorek zaczynam od wykładów z języka rosyjskiego, potem mam treningi z piłki nożnej. Podobają mi się te zaję-

cia: mamy dużo praktyki, piszemy konspekty na temat piłki nożnej, same często prowadzimy zajęcia, sędzimy sobie mecze. Uczymy się wszystkiego od podstaw, prowadzący pokazuje nam jak opanować piłkę, jak uderzyć ją wewnętrznym podbiciem, przyjąć na klatkę piersiową. Rozgrywamy też takie wewnętrzne gierki – np. cztery na cztery.

**- Paweł coś pomaga w tej kwestii?**

- O tak, bardzo – szczególnie w czwartki kiedy mam praktyki z chłopcami w podstawówce. Kiedyś miałam przygotować im zajęcia z piłki nożnej i Paweł ułożył mi kilka fajnych ćwiczeń, które wyjątkowo spodobały się dzieciakom. Mam nadzieję, że pomoże mi również z egzaminem z przepisów, taktyki i techniki gry, który mam już w czerwcu. Dla mnie zajęcia z piłki nożnej są czymś bardzo oryginalnym, a przez to interesującym. Jest to dobra zabawa. Podoba mi się to.

**- Po wtorkowych zajęciach na uczelni wraca Pani do domu...**

- ... i jem obiad, wyprowadzam psa, a potem mam trochę czasu na relaks przy jakiejś spokojnej muzyce. Lubię słuchać Enyi, Gregorian, czasem Lenny Kravitz. W środę zaczynam zajęcia od fitnessu. Potem mam siatkówkę. W domu jestem zwykle około 16. Mam chwilę wolnego, po czym znów jadę na fitness. Muszę jednak przyznać, że mimo zmęczenia całym dniem z radością jadę na te zajęcia. Bardzo mnie one cieszą.

**- W czwartek...**

**Paweł daje mi cały czas do zrozumienia, że jestem dla niego bardzo ważna, a piłkę wymienia w drugiej kolejności, ale czasem mam wrażenie, że to piłka całkowicie go zajmuje.**

ponosić własnym emocjom i muszę popracować nad zgraniem się zespołu. Trzeba podejść do tego wszystkiego troszkę spokojniej.

**- Długo się znacie z Pawłem?**

- Od stycznia.

**- To krótko...**

- Niewiele czasu... choć mam wrażenie jakbym go znała całe wieki. Nie patrzę na to, że znamy się tylko trzy miesiące, ale dostrzegam, że przy Pawle czuję się bardzo dobrze.

**- Wcześniej była Pani związana z kimś na dłużej?**

- Tak, z moim byłym chłopakiem Jackiem chodziłam półtora roku. A potem pół roku byłam sama. Nie opowiadałam Pawłowi o moich „byłych”, bo wyznaje zasadę, że do takich rzeczy się nie wraca. I nie spodobałoby mi się na

- Mam praktyki w szkole i seminarium magisterskie aż do 17. Piątek jest zdecydowanie luźniejszym dniem. Mam wtedy mało zajęć: tylko pedagogikę i statystykę, której nie znoszę. Zdecydowanie najprzyjemniejszą częścią tygodnia jest dla mnie weekend. W sobotę i niedzielę chodzę na basen, na Koronę. Zwykle niedziela jest jednak zagospodarowana tylko dla Pawła i mecze Cracovii. Jestem przecież wiernym kibicem „Pasów”. Oglądanie meczów Cracovii sprawia mi dużo przyjemności.

**- A jak się Pani podobał mecz z Koroną?**

- Powiem szczerze, że bardzo się na nim denerwowałam. Przeżywałam go razem z piłkarzami i trenerem. I bardzo mi było przykro, że przegrali. Wiem, że bardzo chcieli go wygrać. Może aż za bardzo... Po tym spotkaniu rozmawiałam z Pawłem i wiem jak bardzo przeżył tę porażkę. Był przygnębiony.

**- Dlaczego przegrali?**

- Brakowało im zgrania, a emocje wzięły w nich górę.

**- Jak odbiera Pani grę Pawła?**

- W Pawle widzę ogromną zaciętość i chęć walki. Wkłada w grę bardzo dużo serca. Podchodzi do tego niezwykle ambitnie i zawsze wszystko bardzo przeżywa. Uważam, że dobrze gra w piłkę.

**- A na ilu meczach Cracovii Pani była?**

- Spotkanie z Koroną było drugim.

**- Cracovia w II lidze?**

- Wiernie jej kibicuję i życzę jej tego z całego serca. Wszystko przed nimi. Niewiele im brakuje. Myślę, że jak wniosą kilka poprawek do swojej gry to będzie dobrze. Nie mogą dawać się tak



# DZIEWCZYNA

pewno gdyby Paweł opowiadał mi o dziewczynach, z którymi chodził.

- **Żałuje Pani rozstania z Jackiem?**

- Nie. Inaczej nie poznałabym Pawła.

- **Jak się poznaliście z Pawłem?**

- Dzięki mojej przyjaciółce Ani i jej chłopakowi, koledze Pawła, Łukaszowi Skrzyńskiemu. Kiedyś na poniedziałkowych zajęciach z lekkoatletyki Ania podeszła do mnie i powiedziała, że zna bardzo wartościowego chłopaka, który jest sam i zaproponowała żebyśmy się spotkali we czwórkę: ja, Paweł, Ania i Łukasz. Wiem, że Łukasz też szepnął jakieś słówko

Pawłowi i Paweł również zdecydował się przyjść na to spotkanie. Wiedzieliśmy więc mniej więcej co nas czeka, ale w ogóle się nie znaliśmy, nigdy wcześniej się nie widzieliśmy. Dużo myślałam przed tym spotkaniem. Zastanawiałam się jak to będzie, jaki jest ten Paweł, czy coś z tego wyjdzie.

- **Od razu zaiskrzyło między wami?**

- Powiem szczerze, że jak go zobaczyłam to bardzo się ucieszyłam. Coś rzeczywiście zaiskrzyło. Na początku czuliśmy się trochę skrępowani, ale potem już było super. Ania z Łukaszem pojechała do domu, a my zostaliśmy sami. Dużo rozmawialiśmy. Potem Paweł zaproponował kolejne spotkanie, które odbyło się na następny dzień. Pamiętam, że wybraliśmy się na spacer. I tak pomalutku, pomalutku...

- **Nie macie pewnie dużo czasu dla siebie...**

- Raczej nie. Paweł ma treningi, ja uczelnię, dlatego też widzimy się zaledwie trzy, cztery godziny, ale za to codziennie. Najczęściej siedzi u mnie w domu.

- **Trochę czasu zabierają też mecze, zgrupowania, wyjazdy. Nie przeszkadza to Pani?**

- Wiem, na co się zdecydowałam i absolutnie tego nie żałuję. Wiem, jakie bycie dziewczyną piłkarza niesie za sobą konsekwencje. Akceptuję to, choć bardzo chciałabym móc przebywać z nim trochę dłużej. Ale rozumiem, że oboje mamy też swoje zajęcia.

- **Co jest najtrudniej zaakceptować w chłopaku-piłkarzu?**

- Może to, że większą część jego życia zajmuje piłka - choć ja to rozumiem i doceniam. Paweł daje mi cały czas do zrozumienia, że jestem dla niego bardzo ważna, a piłkę wymienia w drugiej kolejności, ale czasem mam wrażenie, że to piłka całkowicie go zajmuje. Staram się to zrozumieć. Choć czasami jest ciężko.

- **Czy Pani życie się jakoś zmieniło gdy poznała Pani Pawła?**

- Tak, bardzo. I to na lepsze. Cieszę się, że mam taką bliską osobę, która jest ze mną w trudnych chwilach.

- **O czym najczęściej rozmawiacie?**

- Jak się spotykamy po naszych zajęciach to zawsze rozmawiamy na temat tego, co nam się w danym dniu przytrafiło: jak było na treningu, a jak na uczelni. Rozmawiamy

o drobnych niepowodzeniach. Piłka nożna nie jest głównym tematem naszych rozmów.

- **Co Panią w nim urzekło?**

- Wyjątkowe ciepło, które bardzo rzadko się spotyka u mężczyzn. Zauważyłam jego otwartość, zrozumienie, troskliwość. Czuję się przy nim kimś ważnym i wyjątkowym. Wiem, że mogę na nim polegać.

- **Jest Pani zazdrosna o Pawła?**

- Myślę, że jeśli komuś na kimś zależy to zawsze jest zazdrosny o tę drugą osobę. Jestem naturalnie o niego zazdrosna, to nie jest chorobliwa zazdrość. Wiem, że jest szczerzy wobec mnie.

- **Ufa mu Pani?**

- W pewien sposób tak.

- **Jakby Pani określiła Pawła?**

- Jest osobą bardzo spokojną, ciepłą. Wyciszam się przy nim. Myślę, że jesteśmy bardzo do siebie podobni i to nas przyciąga.

- **Zaplanowała sobie już Pani swoją przyszłość?**

- Po ukończeniu studiów chciałabym pracować w liceum jako nauczycielka wychowania fizycznego. Takie zajęcia bardzo mi się podoba. Myślałam też o pracy w fitness klubie, choć tak naprawdę marzy mi się otworzyć własny klub. Chciałabym w niego zainwestować i jemu się poświęcić.

- **Czy w Pani życiu będzie miejsce dla Pawła?**

- Wierzę, że jeśli coś się kiedyś zaczęło to nigdy się nie skończy. Nie wybiegam zbyt daleko w przyszłość, staram się realnie na to wszystko patrzeć. Mam nadzieję, że zawsze będzie między nami dobrze.

- **A teraz jest?**

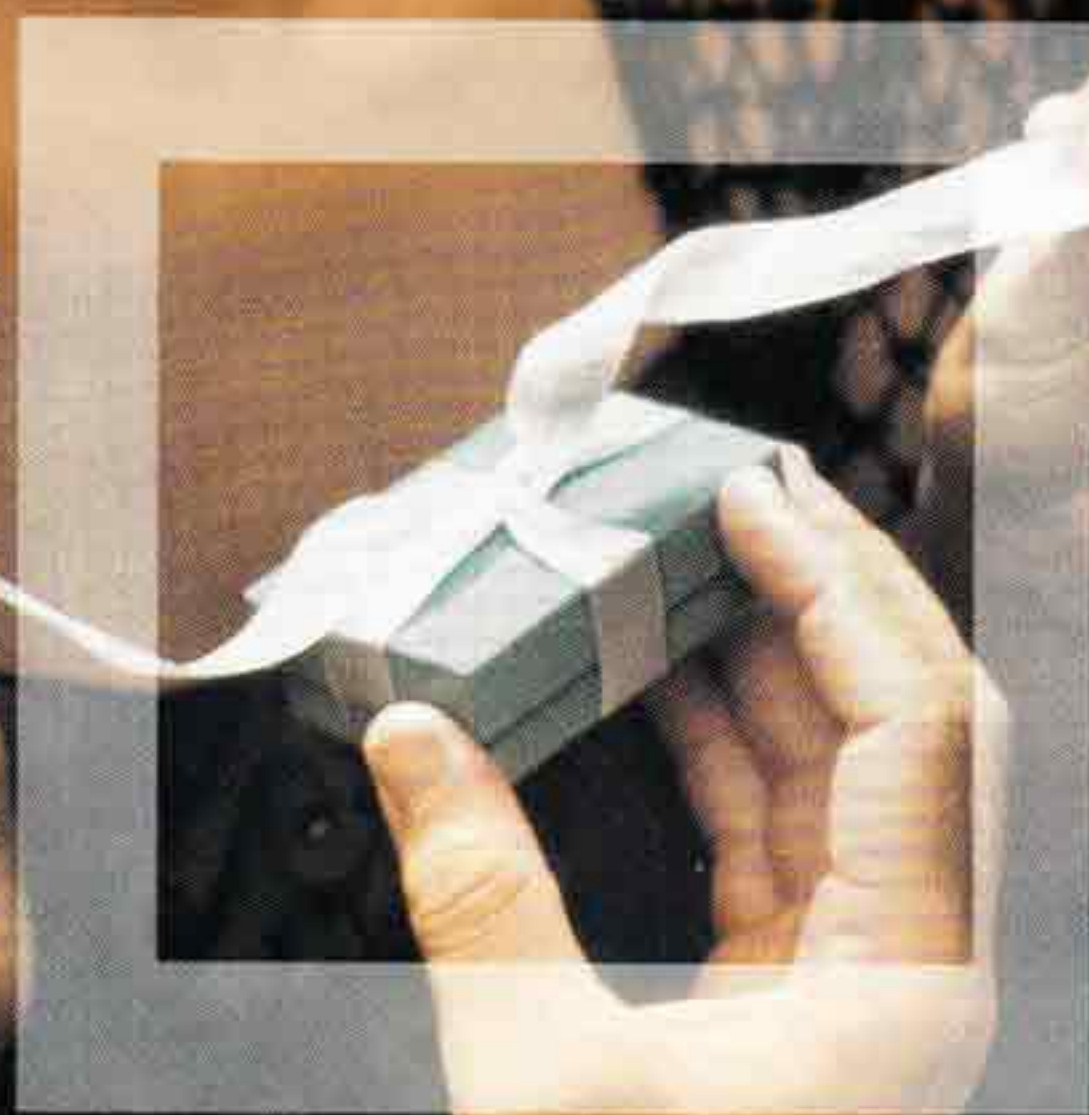
- Jest.

Rozmawiała Sabina Oleksy





# Są chwile, na które nie chcesz czekać!



Pożyczka konsumpcyjna na wiosnę. Minimalna wysokość 5000 zł. Pieniądze możesz przeznaczyć na dowolny cel. Najniższa prowizja według Rankingu Gazety Wyborczej z dnia 5.03.2003, oprocentowanie już od

## 5,8%\*

\* oprocentowanie nominalne w CHF przy pożyczce jednorocznej; oprocentowanie rzeczywiste dla pożyczki o równowartości 10 000 zł przy prowizji 0,99% spłacanej w 12 równych miesięcznych ratach wynosi 7,94%.

Zapraszamy do oddziałów Deutsche Bank 24 S.A. w Krakowie: ul. Słowackiego 2, Rynek Główny 20, os. Młodości 1, ul. Starowiślna 88, ul. Ujastek 1, ul. Lea 112, pl. Szczepański 5; Limanowej, ul. Marka 15; Mszanie Dolnej, ul. Spadochroniarzy 6; Nowym Sączu, ul. Konarskiego 5; Trzebini, ul. Kościuszki 39; Zielonkach, ul. Krakowskie Przedmieście 87.  
0 801 18 18 18, [www.db-24.pl](http://www.db-24.pl)

„Firma Roku 2002”

Deutsche Bank







Łukasz Paluch rozpoczął rundę wiosenną na ławce rezerwowych, ale już po dwóch kolejkach (meczach ze Skawinką i Koroną Kielce) wskoczył do pierwszego składu. I na razie, przynajmniej w meczach mistrzowskich, nie daje podstaw, żeby z niego wypaść.

Łukasz Paluch

## Postawić kropkę nad „i”

**- Czy czujecie się już drugoligowcami?**

- Po zwycięstwie z Sandecją (rozmowa została przeprowadzona 6 maja) na pewno zrobiliśmy do niej duży krok, ale pewności jeszcze nie mamy. Postawiliśmy bowiem „i”, teraz trzeba dodać tylko kropkę. Czekają nas jeszcze ciężkie mecze, jak ten ze Stalą Rzeszów, i gdybyśmy zdobyli w nich komplet punktów, to wtedy będziemy mogli czuć się drugoligowcami.

**- 11 punktów przewagi nad drugim zespołem na siedem kolejek przed końcem ligi to przecież duży kapitał.**

- Jest to duży kapitał, ale można go szybko roztrwonić. Nasi kolejni przeciwnicy będą przecież wymagający: Stal Rzeszów pokazała się w tym sezonie z bardzo dobrej strony, niewygodnym rywalem jest zawsze Pogoń Staszów, do której się wybieramy. Poza tym zostają nam przecież derby z Hutnikiem, również na wyjeździe.

**- W rundzie wiosennej wygrywać mecze, ale już nie w takim stylu jak na jesień. Rywale was rozpracowali?**

- Ogólnie gramy to co graliśmy w pierwszej rundzie. Jedyne mankamenty są takie, że nie potrafimy wykorzystać dużej ilości sytuacji bramkowych, ale myślę, że to się zmieni. Ostatnio trener zajęcia prowadzi pod kątem strzeleckim i na treningach fajnie to wychodzi. Ta nieskuteczność może wynikać z tego, że dają o sobie znać nerwy związane z presją jaka na nas ciąży, ale sama gra jest dobra.

Świadczy o tym fakt, że Sandecja przez 90 minut nie oddała strzału na naszą bramkę.

**- Tak to wygląda z Pana pozycji, z której najlepiej chyba ocenić grę zespołu?**

- Wiadomo, nikt nie jest robotem, żeby mu wszystko wychodziło. Prezentujemy jednak piłkę widowiskową, szybką, kombinacyjną. Teraz dochodzi do tego coraz lepszy stan muraw boisk - jest trawa, są równiejsze, a to sprzyja takiej grze.

**- Nie denerwuje jednak Pana czasami, że koledzy mają tyle okazji i nie umieją ich wykorzystać, a rywale wyprowadzając kilka kontr napędzają wam stracha jak Górnik w Wieliczce czy nawet zabierają punkty - Proszowianka.**

- Takie jest życie bramkarza, że niekiedy ma w spotkaniu tylko jedną, dwie interwencje i udaje mu się obronić albo nie i od tego może zależeć wynik meczu. Faktycznie koledzy ostatnio mieli sporo tych sytuacji strzeleckich - nie można do nikogo mieć pretensji, że nie chce, odmówić komuś ambicji, po prostu mamy pecha.

**- Zaczynał Pan rundę wiosenną na ławce rezerwowych, ale już po dwóch meczach udało się Panu wywalczyć miejsce w podstawowym składzie.**

- Rundę zaczął Marcin Cabaj. Popętnił mniej błędów, w okresie przygotowawczym

i dlatego trener zdecydował się na postawienie na niego. Mi dał szansę po meczu z Koroną i mam nadzieję, że nie zawiodłem jego zaufania.

**- Na jesieni też nie miał Pan pewnego miejsca w składzie. Musiał o nie rywalizować z Wojciechem Skrzypkim.**

- Pierwszą rundę zaczynałem z kolei ja broniąc w meczach z Lewartem Lubartów i Skawinką, potem między słupkami stanął Wojtek na osiem kolejek, a później znowu ja stałem się bramkarzem numer jeden. Trzeba się z tego cieszyć, że jest rywalizacja na tej pozycji i Cracovia ma dwóch bramkarzy na dobrym poziomie.

**- Obaj trenerzy, zarówno Wojciech Stawowy, jak i Robert Jończyk, twierdzą, że Łukasz Paluch, aby dobrze**

**bronić potrzebuje rywalizacji, nie może być pewniakiem w składzie. Zgadzasz się Pan z tą opinią?**

- Inaczej bym to ocenił. Rywalizacja na pewno wpływa pozytywnie na zawodnika, ale czasami brakuje spokoju, właśnie tej pewności, że będzie się grało cały czas i trener na ciebie stawia.

**- Jak wyglądają Pana relacje z Marcinem Cabajem?**

- Stosunki między nami są koleżeńskie. Może nie jesteśmy tak blisko, że poza boiskiem spotykamy się razem np. wspólnie z rodzinami, ale atmosfera między nami jest dobra. Pomagamy sobie na treningach i przed meczami.

Rozmawiał Paweł Pieprzyca





# ALFABET

**ATMOSFERA** - w drużynie jest dobra. Jesteśmy na pierwszym miejscu w tabeli, jedną nogą w drugiej lidze, jeszcze trzeba tylko dostawić drugą i będą się wszyscy cieszyć. Przede wszystkim kibice, z którymi chce mieć bardzo dobry kontakt. Atmosfera na stadionie, którą stwarzają nasi fani jest naprawdę super. Każdemu zawodnikowi lepiej się gra, gdy jest wspaniały doping - wszystkie te race świetne, flagi.

**BOISKO** - gramy tak jak umiemy na dzisiaj najlepiej. Mamy troszkę pecha pod bramką przeciwnika, każdy się przecież stara, aby strzelić tego gola. Brakuje szczęścia, bo umiejętności mamy.

**CHARAKTER** - jestem ambitnym zawodnikiem, może troszeczkę wybuchowym, ale to wynika właśnie z tej ambicji, dużego zdrowia, które zostawiam na boisko. Wiadomo, że jak coś nie jest po mojej myśli to się wkurzam.

**DZIEWCZYNA** - mam, spotykam się z Kasią od trzech lat. Bardzo fajna dziewczyna. Także uprawia sport - siatkówkę. Wraz z Dalinem Myślenice walczy o awans do Serii A.

**EDUKACJA PIŁKARSKA** - zacząłem w Hutniku Kraków. Moim pierwszym trenerem był Adam Mirek, niestety już nieżyjący. W juniorach zdobyłem dwa tytuły mistrza Polski, by w wieku 17 lat debiutować w pierwszej lidze w meczu ze Stalą Mielec. Zdążyłem także zaprezentować się w Pucharze UEFA w spotkaniach z zespołem z Azerbejdżanu i Sigmą Ołomuniec, po czym trafiłem do Cracovii, gdzie gram do dziś.

**FAULE** - może na trybunach jest tak to odbierane, że po faulu na mnie szybko oddają rywalowi. Jestem ambitnym zawodnikiem i nie lubię mięczaków na boisku. Poza tym piłka to gra dla mężczyzn.

**GRUPA** - jestem przyzwyczajony do częstego przebywania w jednym i tym samym towarzystwie. Na obozach trochę życia już spędziłem. Staramy się robić fajną atmosferę w czasie wolnym np. urządzając grilla, a tak to pozostaje ciężka praca.

**HUTNIK** - najlepiej wspominam debiut w pierwszej lidze, który umożliwił mi Piotr Kocąb i zdobycie dwóch tytułów mistrza Polski juniorów; najgorzej czerwoną kartkę obejrzaną w derbach podczas rundy jesiennej tego sezonu.

**INSPIRACJE** - do Hutnika zaciągnął mnie kuzyn, ale kontynuowałem tradycje rodzinne, bo w tym klubie w piłkę, tyle że ręczną, grał mój tata. Od małego kochałem futbol. Najlepiej się w życiu czuję na boisku. Lubię także przebywać z moją dziewczyną. Ona daje mi takie pozytywne siły, energię do tego co robię.

Robert Ziółkowski wychowankiem Cracovii nie jest, ale gra w „Pasach” na tyle długo, że stał się jej symbolem. Teraz chyba nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić biało-czerwonych bez popularnego „Zióły” w składzie. Poniżej prezentujemy subiektywny alfabet tego piłkarza.

Zióło

NIE  
LUBIĘ  
SMUTASÓW



**JUTRO** - chciałbym awansować z Cracovią do drugiej ligi i zdominować się w niej, bo mnie na to stać. Klubowi, na stulecie, awansu do ekstraklasy i odgrywania tam wiodącej roli.

**KOWALIK EDWARD** - dla mnie wielki kolega. Podziwiam go za to, że miał różne propozycje, z różnych klubów, a cały czas był wierny „Pasom”. Poza tym wspaniały piłkarz i człowiek, zawsze można na niego liczyć.

**LIGA** - w pierwszej grałem w Hutniku, w drugiej i w Hutniku i w Cracovii, w trzeciej w Cracovii. Jak debiutowałem w ekstraklasie miałem obok siebie świetnych zawodników: Andrzej Sermak, Krzysztof Bukalski, Mirek Waligóra, Leszek Walankiewicz, trzeba by wymienić całą jedenastkę i było się od kogo uczyć. Przyjemnością jest grać w wyższej lidze, bo jest inna kultura gry, zawodnicy więcej umieją.

**MOTYWACJA** - nic jeszcze takiego nie osiągnąłem w życiu, jeśli chodzi o sport. Mam marzenie, aby znowu zagrać w ekstraklasie.

**OBRONA** - Cracovia ma dobrych obrońców. Prezentujemy ofensywny futbol i czasami może to tak z boku wyglądać, że jako formacja nie spisujemy się dobrze, a to wynika tylko z naszego stylu.

**PIENIĄDZE** - jak chyba każdy lubię mieć pieniądze i lubię je wydawać. Nigdy nie byłem skąpcem.

**RYWALIZACJA** - na dzisiaj jest spora i trzeba w każdym meczu udowodnić, że jest się lepszym od „rywala” do miejsca w składzie. Po słabszym jednym czy dwóch występach można usiąść na ławce rezerwowych.

**STAWOWY** - jako trenera oceniam go bardzo wysoko. Warsztat ma na pierwszą ligę. Jest jeszcze młodym szkoleniowcem i wszystko przed nim. Z kolei jako człowiek ma podobny charakter do mnie - jest ambitny i myślę, że dużo osiągnie.

**TAKTYKA** - system, którym obecnie gramy jest bardzo dobry. Myślę, że trener Wojciech Stawowy wie co robi. Mnie osobiście w tym systemie gra się ekstra, tylko trzeba mocno uważać w defensywie.

**UŻYWKI** - zawsze powtarzam, że trzeba wiedzieć ile, gdzie i z kim. Wiadomo, że nie można z używkami przesadzać. Ja lubię piwo, szczególnie „Żywca”, i nie kryję się z tym.

**WOLNE** - miałem dobrego nauczyciela w tym elemencie gry. Mało kto wykonywał i wykonuje rzuty wolne jak Andrzej Sermak.

**ZIÓŁO** - wesoty, lubiący zabawę, nie lubiący smutasów człowiek. Z charakterem.



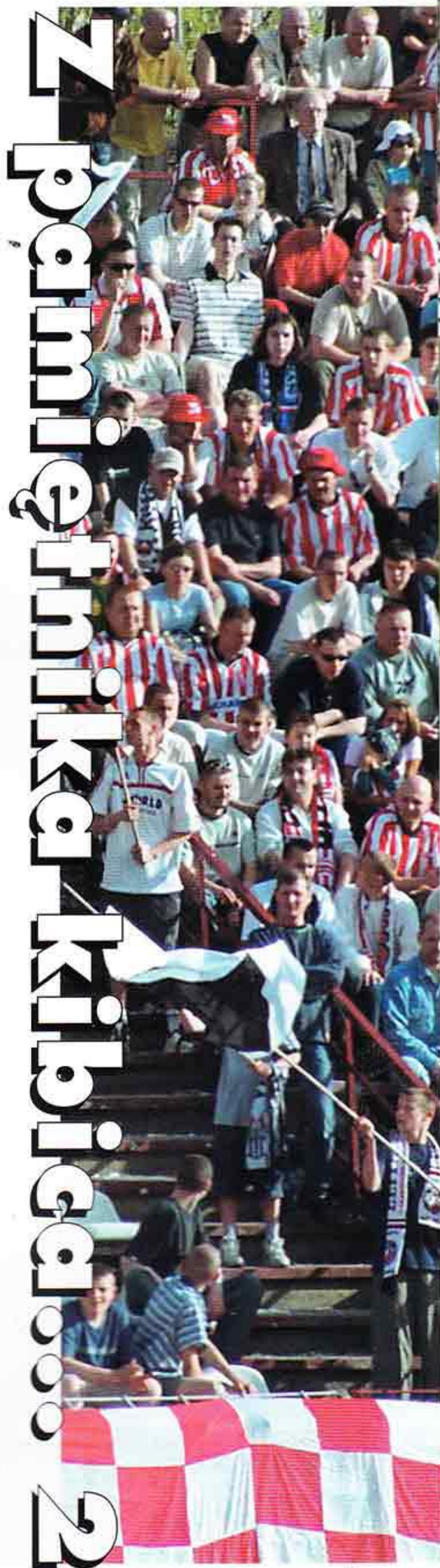
**P**iątek 22 lipca 2005. Już pojutrze po blisko 20 latach „Pasy” znowu zagrają w I lidze. PZPN był dla nas łaskawy i pierwszy mecz jako beniaminek („Cracovia i beniaminek brzmi trochę śmiesznie...za rok stuknie jej setka...”) zagramy na swoim stadionie. Główny inwestor i Zarząd klubu stanęli na wysokości zadania znajdując środki na konieczny remont i kosmetykę naszego obiektu (w przyszłym roku jest planowany generalna przebudowa obiektu „Pasów”) – wymieniono zniszczone krzeselka, zamontowano zadaszenie nad trybuną naprzeciwko Błoń, zamontowano oświetlenie i nowy zegar oraz prace porządkowe. Byłem wczoraj wieczorem przy Kałuży, by oglądnąć trening Pasów i jestem pod wrażeniem prac, które zostały wykonane. Stadion wygląda imponująco!!! Odbyła się generalna próba oświetlenia podczas której odbyła się krótka gierka. Efekt był piorunujący. Na trybunach zjawili się wielu kibiców, byli dziennikarze i telewizja. W wieczornych wiadomościach telewizyjnych oraz we wszystkich dzisiejszych gazetach pojawiły się relacje z tego treningu. Zdjęcia oświetlonego stadionu przy ul. Kałuży obiegły całą Polskę, wszystkie komentarze można w skrócie podsumować – obiekt 99-latki będzie jednym z najładniejszych w naszej ekstraklasie (a co dopiero po generalnym remoncie...).

Sobota 23 lipca. Już tylko godziny dzielą mnie od tego historycznego wydarzenia. Wielu moich znajomych nie szczególnie interesujących się piłką prosiło mnie bym im ułatwił bilety na ten mecz. A jak ja mam to zrobić? Trzeba było sobie jak ja kupić karnet na cały sezon (i 6500 innych porządných ludzi) lub kupić w przedsprzedaży, bo podobno już w czwartek brakło biletów. Na pewno przed samym meczem będzie można kupić bilety od koników... No nieźle, na inaugurację przyjdzie ze 20 tysięcy ludzi – druga po Lechu frekwencja w Polsce, tych z drugiej strony Błoń to chyba szlag trafi z zadości... Jestem bardzo ciekawy co Klub przygotował i jaka będzie oprawa tego meczu, wszystko jest trzymane w największej tajemnicy, podobnie jak przeprowadzone transfery. Aż do momentu podpisania kontraktów z zawodnikami nikt nie wiedział kto trafi do „Pasów”. A tu takie hity – **Rzasa** (tak jak zapowiedział na koniec kariery wraca do rodzimego klubu), **Kuszczak**, **Głowacki** (nie wyszedł mu pobyt w Auxerre) i Brazylijczyk **Amaraldo** (talent czystej wody). W kuluarach mówi się o możliwości podjęcia bliskiej współpracy z jednym z czołowych włoskich klubów, mającej na celu wymianę zawodników, sztabu trenerskiego i doświadczeń pomiędzy klubami. Ale na razie to nic pewnego. Jeszcze tylko 22 godziny...

Niedziela 24 lipca. Do meczu pozostało kilka godzin, siedzimy z kolegami w knajpie przy szklaneczce ulubionego złocistego napoju i dyskutujemy co nas czeka w tym sezonie. Atmosfera jest podgrzana do granic możliwości, wreszcie doczekaliśmy się meczów „Pasów” w I lidze. Wszyscy wierzą, że te rozgrywki będą należeć do nas. Cracovia nie będzie walczyć tylko o utrzymanie czy środek tabeli, ale z tym składem możemy pokusić się o puchary. Zobaczmy...

Święto w Krakowie!!! „Pasy” na inaugurację I ligi pokonały Legię 3:1 (1:0) po bramkach Rzasy (co za ponowny debiut), **Ankowskiego** i **Ziółkowskiego**, a dla Legii strzelił Król. Tego się chyba nikt nie spodziewał. Cracovia w imponującym stylu rozgromiła niedawnego mistrza Polski. Przez całe spotkanie nasi ulubieńcy mieli przewagę, wykonali 12 rzutów różnych przy 5 Legii, oddali 9 strzałów w światło bramki wojskowych przy ich 2. A do poziomu gry piłkarzy dostroili się kibice. Na trybunach zjawili się komplet widzów (tylko 19.000 widzów ze względów bezpieczeństwa), który stworzył istny kocioł – 120 minut bezustannego doping (90 minut meczu + 15 przerwy oraz jeszcze przed i po meczu), 100 rac rozbłysło na początku meczu, po 10 po każdej bramce i 70 po końcowym gwizdku sędziego. Cała oprawa meczu była jak nie z tej ligi. Gdy piłkarze wchodzili na murawę z głośników rozbrzmiewała pieśń-hymn skomponowana jeszcze w III lidze, przy wyjściu z tunelu rozbłysły rzymskie ognie, a na niebie pojawił się samolot ciągnący napis „**PASY W EKSTRAKLASIE**”. Po meczu na niebie rozbłysły sztuczne ognie układające się w napis „**CRACOVIA PANY**”. Organizatorzy chcieli w trakcie przerw puszczać muzykę, ale było to niepotrzebne, ponieważ zorganizowaliśmy tak głośny doping (nawet w przerwie meczu), że muzyka była wręcz zbędna. W telewizyjnych relacjach wszyscy powtarzali, że takiej atmosfery nie spotykało się do tej pory na stadionach polskiej ekstraklasy, a to dopiero początek...

hala





# HISTORIA



Tadeusz Błachno urodził się 11 marca 1953 roku w podkrakowskiej wsi niedaleko Skatki. Swoje pierwsze piłkarskie kroki rozpoczynał w zespole B-klasowej Skalanki, rychło przenosząc się do zespołu Krakusa Nowa Huta. Okres jego gry w Krakusie trwał trzy lata i już jako dwudziestolatek w 1973 roku zostaje zawodnikiem drugoligowego wówczas Hutnika.

## LUDWINOWSKI CHARAKTER

Najbardziej z tamtego okresu gry wspomina mecz z Garbarnią: – Było to dawno, a wydaje mi się, że to było może rok, może dwa lata temu. Dziwne, ale najbardziej utkwiał mi w pamięci mecz z Garbarnią, na jej starym nieistniejącym już teraz stadionie na Ludwinowie. Dlaczego? Być może, swoim charakterem, starymi drewnianymi trybunami i maleńkim budynkiem, w którym była szatnia, a może tym właśnie, że był to stadion typowo piłkarski, że widownia była tuż obok boiska, co powodowało bezpośredni kontakt piłkarzy z kibicami.

W Hutniku Tadeusz Błachno występował niespełna rok i został powołany do odbycia służby wojskowej i tym samym znalazł się na Łazienkowskiej w zespole „Legionistów”. W pierwszej drużynie wystąpił cztery razy, co było i tak wielką nobilitacją gdyż zespół warszawski posiadał silną i stabilną jedynostkę w której grali tacy zawodnicy jak: Pieszko, Ćmikiewicz, Deyna.

**Pomimo wielu kuszących propozycji występów w klubach o dużych możliwościach finansowych wybiera zespół Cracovii. Szybko staje się on ulubieńcem kibiców „Pasów”.**

## PROPOZYCJA JEZIERSKIEGO

Popularny „Olek” otrzymuje propozycję z drugoligowego Widzewa od trenera **Leszka Jezierskiego** z której nie sposób było nie skorzystać i za porozumieniem klubów przenosi się do Łodzi do Widzewa gdzie gra przez cały sezon. Po rocznym pobycie w Łodzi powraca w rodzinne strony i ponownie występuje w zespole Hutnika. W wyniku niespełnienia warunków kontraktu przez działaczy z Nowej Huty ponownie wraca do Łodzi. Gra w zespole z powodzeniem, zdobywając wraz z kolegami z drużyny awans do ligi, trzykrotnie tytuł wicemistrza kraju oraz Puchar Łata.

Tadeusz Błachno

# Piłkarski wirtuoz

Technik ekonomista, piłkarz, rozgrywający, ps. „Olek”, wychowanek Skalanki, dwukrotny reprezentant kraju, zawodnik Cracovii w latach 1980-1983.

## DWUKROTNY REPRZENTANT

Debiut Tadeusza Błachny w reprezentacji przypada na 30 sierpnia 1978 roku, wtedy to drużyna narodowa wygrywa z Finlandią 0-1, drugi i zarazem ostatni występ zalicza Błachno 6 września 1978 roku z Islandią w Reykjavíku (0-2). Po długim pobycie w Łodzi powraca w 1982 roku wraz z rodziną do Krakowa.

## WYBIERA „PASY”

Pomimo wielu kuszących propozycji występów w klubach o dużych

możliwościach finansowych wybiera zespół Cracovii. Szybko staje się on ulubieńcem kibiców „Pasów”. Dzięki niekonwencjonal-

nym zagraniom, pomysłowości prowadzenia gry, instynktowi piłkarskiemu, umiejętności „ogrywania” obrońców i zdobywania bramek należy do czołowych piłkarzy klubu. Kto ze starsze-

go pokolenia kibiców „Pasiaków” nie pamięta tej drużyny, która wraz z Tadeuszem Błachną wygrywała nie rzadko bardzo trudne mecze i dostarczała wielu radości swoim zagorzałym sympatykom. Mecz z Hutnikiem zgromadził aż 24 tysiące widzów, a przecież „Pasy” grały wówczas w II lidze. Bohaterem tego spotkania nie był nikt inny jak popularny „Olek”, który dwukrotnie pokonał bramkarza rywala. Upragniony awans zespołu Cracovii nastąpił po pamiętnym meczu z Polonią. Tadeusz Błachno w czasie półtorarocznej gry w drużynie strzelił dla niej 15 bramek.

## EMERYTURA W BELGII

W wieku 31 lat już u schyłku swojej piłkarskiej kariery opuścił Kraków

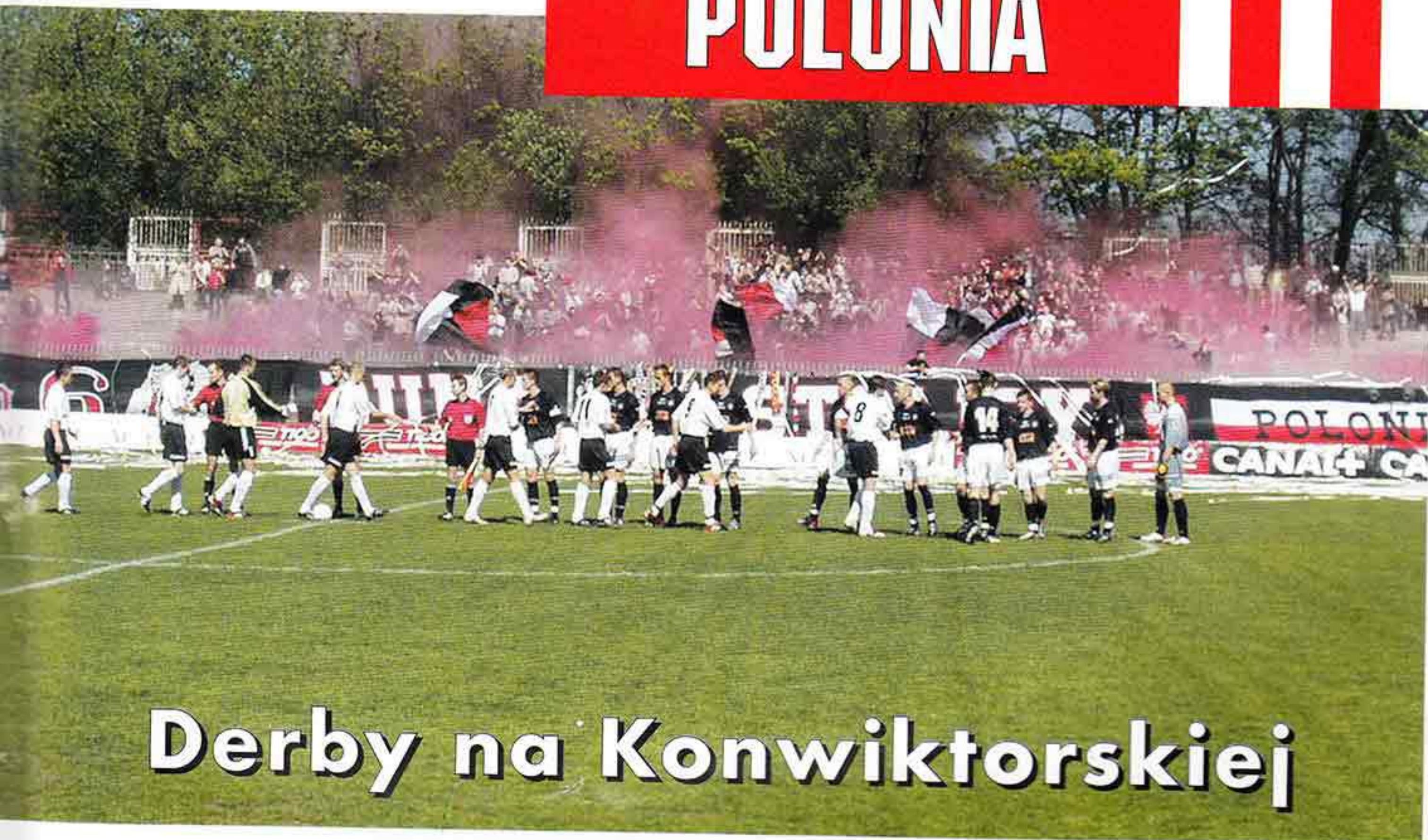
i przeniósł się do Belgii gdzie występował w II ligowym zespole FC Heist op den Berg. Po krótkim pobycie w Belgii powraca do kraju, ponownie zakłada koszulkę w biało-czerwone pasy i wraz z kolegami podejmują walkę o byt drużyny w II lidze, niestety zespół zostaje zdegradowany i spada do III ligi., a popularny „Olek” kończy swoją bogatą i piękną karierę piłkarską. W wieku 39 lat T. Błachno uległ ciężkiemu wypadkowi w wyniku którego stracił nogę. Siła charakteru i sportowy duch nie załamały tego wybitnego piłkarza, który zawsze optymistycznie spogląda na przyszłość, a sercem jak zawsze powtarza jest z Cracovią i Widzewem. Zawsze pozostanie piłkarskim wirtuozem i liderem zespołu tamtych lat.

**Wojciech Juszcak**

P.S. W powyższym artykule zostały wykorzystane fragmenty reportażu Seweryna Ratajczaka „Sercem jestem z Widzewem i Cracovią” zamieszczone w Biuletynie Informacyjnym CRACOVIA nr 15 z dnia 9.08.1992.



# POLONIA



## Derby na Konwiktorskiej

W przerwie zimowej wszyscy specjaliści skazywali nas na co najwyżej walkę o baraże. Szybko jednak boisko zweryfikowało ten pogląd i teraz, dzięki ambitnej postawie naszych młodych piłkarzy, znajdujemy się w środku ligowej tabeli.

My ze swojej strony staramy się wspomóc naszych kopaczy, na każdym meczu. Wszystko wskazuje, że w tej rundzie uda nam się zaliczyć wszystkie wyjazdy. Co dla ekipy kibicowskiej na takim poziomie jak my, jest ważnym wydarzeniem.

Z meczu w którym byliśmy gospodarzem, zdecydowanie najważniejszym

był mecz derbowy. Szykowaliśmy się do niego długo. Już tydzień przed spotkaniem, zaczęły się pierwsze prace grup ultrasowskich. Część osób zajęta się sprawdzaniem, kto kupuje bilety na nasze trybuny. Bardzo wielu legionistów, próbowało kupić je na Kamienną bądź Główną. Akcja „selekcji” powiodła się prawie w 100%.

Niestety, nasz trud, zniweczyła niska frekwencja z naszej strony, oraz pora rozgrywania meczu. Przy pełnym słońcu i doping i efekty pirotechniczne, nie miał tej mocy o którą chodziło. Trochę smutne, że trud wielu osób, nie dał spodziewanego efektu. Jednak po raz pierwszy podjęliśmy się takich działań w przygotowaniu jednego tylko meczu. Mamy nadzieję, że doświadczenie w związku z tym zdobyte zapoczątkuje i za rok na Konwiktorskiej będą prawdziwe derby. I oby piłkarze zaprezentowali się lepiej niż w spotkaniach z Legią w tym roku.

[www.fotoarte.com.pl](http://www.fotoarte.com.pl)

**FOTO**arte

ul. Św. Tomasza 24

**FOTOVIDEO**

( 1 2 ) 4 2 9 4 2 2 9 0 5 0 3 7 7 3 7 3 7

100 zł bonus na realizację reportażu ślubnego fotovideo.



## Crvena Zvezda Belgrad



Jednym z najbardziej znanych klubów byłej Jugosławii jest Crvena Zvezda. Jej piłkarze od początku występują w koszulkach w biało-czerwone pasy z charakterystyczną pięcioramienną czerwoną gwiazdą na piersi. Swoje spotkania rozgrywają na stadionie nazywanym „Belgradzką Maracaną” ze względu na pojemność (rekordowa liczba widzów na meczu piłkarskim 100 tysięcy osób) oraz atmosferę jaka tam panuje. Obecnie stadion ten może pomieścić 54 tysiące widzów. Od 12 marca 1985 roku na stadionie funkcjonuje muzeum Crwonej Zvezdy, gdzie można zobaczyć min. trofea jaki klub zdobył w swojej bogatej historii.

Prezydentem Czerwonej Gwiazdy jest największa gwiazda w historii klubu i reprezentacji Jugosławii

**Dragan Džajić.** Oprócz niego w annatach futbolu europejskiego i światowego zapisał się tacy piłkarze Zvezdy jak min.: V. Beara, B. Kostić, R. Mitić, D. Sekularac, B. Stanković, J. Acimović, Z. Filipović, V. Petrović, M. Janković, S. Susić, R. Sabanadzović, D. Stojković, D. Stanković, D. Kovacević.

Belgradzka „torcida” stwarza niesamowitą wrzawę, niestety zapełnia stadion tylko przy okazji meczów pucharowych i derbowych z Partizanem. Mecze tych dwóch drużyn przechodzą do historii ze względu na dramaturgię, oprawę meczów, zaangażowanie zawodników. Kilkakrotnie kończyły się one rękoczynami zarówno między piłkarzami jak i kibicami.

Gwieździsty klub został założony w Belgradzie w marcu 1945 roku. Był to pierwszy klub piłkarski utworzony po zakończeniu II wojny światowej i zmianie ustroju w byłej Jugosławii. Założycielami drużyny byli **Zoran Zujović, Slobodan Cosić, Ljubisa Sekulic i Dusan Bogdanovic.** Od momentu powstania zawodnicy Crwonej Zvezdy zdominowali rozgrywki ligowe w swoim kraju, zdobywając rekordową ilość 22 tytułów mistrza kraju i 19 Pucharów Jugosławii. Na arenie międzynarodowej

piłkarze Zvezdy zawsze byli cenieni, odnosząc wiele sukcesów, w tym spektakularny jakim było zdobycie Pucharu Europejskich Mistrzów Krajowych w 1991 oraz Puchar Interkontynentalny Toyoty w tym samym roku.

Już pierwszy oficjalny mecz Crwonej Zvezdy przyniósł jej sukces, w marcu 1945, piłkarze pokonali drużynę Armii Jugosłowiańskiej 3-2. Tylko 6 lat od założenia klubu kibice czekali na pierwszy triumf w mistrzostwach kraju (1951 r.). Od tego czasu rzadko oglądali plecy rywali, dominując wspólnie z Partizanem Belgrad rozgrywki ligowe. To pasmo sukcesów jak na razie zakończyło się w roku 2001, gdy uzyskali 22 tytuł mistrzowski, zostawiając w pokonanym polu derbowego rywala FK Partizan.



Crvena Zvezda zaznaczyła swoją obecność na forum europejskim już w drugiej edycji Pucharu Mistrzów w sezonie 1956/57, kiedy dotarła do półfinału. W latach 60. piłkarze dotarli do półfinału i ćwierćfinału Pucharu Miast Targowych. Jednym z najlepszych okresów klubu na arenie międzynarodowej były lata 70. W tym okresie osiągnęli półfinał Pucharu Mistrzów w 1971 roku, przegrywając z Panathinaikosem Ateny rywalizację o finał, półfinał Pucharu UEFA w 1975 roku i dwukrotnie ćwierćfinał Pucharu UEFA, by w końcu w finale Pucharu UEFA

1979 ulec 2-1 Borussia Mönchengladbach.

Lata 80. charakteryzowały się kolejnymi tytułami mistrza kraju oraz pięciokrotnym awansem do ćwierćfinałów europejskich pucharów. Najlepszym okresem w historii klubu był przełom lat 80. i 90., gdy drużyna prowadzona przez trenera **Ljupko Petrovicha** po zdobyciu kolejnego tytułu mistrza Jugosławii zdobyła Puchar Europejskich Mistrzów Krajowych, pokonując w finale w Bari Milionerów z Olympique Marsylia po konkursie rzutów karnych (mecz zakończył się wynikiem 0-0). W tym meczu Czerwona Gwiazda wystąpiła w następującym składzie: **Stojaković – Sabanadzović, Jugović, Belodedici, Najdoski, Marović-Savićević ('84 Stosić), Prosinecki, Mihajlović-Binić, Pančev.**

W ostatnich latach klub musiał pozbywać się kolejnych graczy na rzecz drużyn Premiership, Serie A, Primera Division, ale Crvena Zvezda zdołała obronić swoją pozycję w futbolu jugosłowiańskim. Pomimo, że w sezonie 2001/02 Partizan zdobył tytuł mistrzowski, ale Crvena Zvezda, pod okiem trenera Zoran Filipovica, zdobyła Puchar Jugosławii, pokonując FK Sartid 1-0 w finale. Jako wicemistrz Jugosławii i zdobywca Pucharu Jugosławii, piłkarze Czerwonej Gwiazdy zakwalifikowali się do Pucharu UEFA, gdzie ulegli dopiero rzymskiemu Lazio w 1/8 finału, pokonując wcześniej min. włoskie Chievo Werona.

W obecnym sezonie Crvena musi pogodzić się z drugim miejscem w lidze, budując drużynę na następny sezon kiedy to będzie chciała odzyskać utracony prymat w kraju.



hala



Na przekór opiniom niektórych kibiców, zwłaszcza tych niezbyt zorientowanych w meandrach hokejowych, Stowarzyszenie Przyjaciół Hokeja, doceniając trud pozostawiony na lodzie przez naszych zawodników, wyszło z inicjatywą zorganizowania zakończenia sezonu.

## ENIGMA tyczne spotkania

Spotkanie, z racji świetnych układów z właścicielem, odbyło się w pubie Enigma.

Pojawiła się większość drużyny - oczywiście przede wszystkim ci, którzy mieszkają w Krakowie. Był w końcu czas na spokojne podsumowanie kolejnego, trudnego z wielu względów sezonu. Luz był większy, że nikt nie czuł na sobie surowego spojrzenia trenera i głośniejszych uwag przekazywanych na bieżąco groźnym tonem... Co równie ważne, nikomu też nie przypałyły się w międzyczasie kiełbaski. Właśnie - wprawdzie nie było kiełbasek, to jednak żaden z hokeistów raczej nie narzekał na oprawę gastronomiczną. Podobno tym razem gulasz, profesjonalnie podany przez Marysię, aspirował do ekstraklasy. Co by jednak nie mówić, jego przygotowanie wymagało poświęcenia jednego dnia urlopu. Coś o tym wiem.

Ale do rzeczy. Dyskusje na temat zakońzonego sezonu stawały się z czasem coraz głośniejsze, niczym nie skrępowane opinie nie szczędziły nikogo... Wiadomo - rany po playoff na ów czas były zbyt świeże, każdy miał coś do powiedzenia na temat przedwcześnie zakońzonego sezonu. Nie ma co ukrywać, że ruchy na stanowisku trenerskim budziły największą

kontrowersji... Także żaden z zawodników nie próbował za wszelką cenę dowiedzieć, że dał z siebie wszystko. Konkluzja, jaka wyłoniła się po naszych wspólnych analizach minionego sezonu, była mniej więcej taka, iż zarówno dla działaczy jak i dla hokeistów był to czas kolejnych, na pewno też nowych, trudnych doświadczeń, z których należy wyciągnąć konkretne wnioski na przyszłość.

A teraz słów kilka o fakcie nie do pominięcia. Otóż w pewnym momencie naszego spotkania miało miejsce nieoczekiwane dla nas zdarzenie. Właściciel Enigmy - Robert, oznajmił nam wszystkim kończącym sezon, iż piwo, spożywane przez nas tego dnia, jest za darmo... a co by nie mówić, parę piwek poszło... Chciałem chłopca wyściskać, ale z doświadczenia wiem, że ktoś mógłby to niewłaściwie odczytać... Tak czy siak, trzeba to koniecznie podkreślić: Robert - jesteś wielki!!! Ludzi o takim sercu dla hokeja przydałoby się nam jak najwięcej...

Niedługo potem, na okoliczność Świąt Wielkanocnych, w podobnym gronie (tym razem z udziałem działaczy), dzieliliśmy się wielkanocnym jajkiem. Miejsce akcji: oczywiście Enigma (być może jesteśmy świadkami narodzin nowej, świeckiej tradycji...).

Nie muszę chyba pisać jakie życzenia towarzyszyły temu spotkaniu - rzecz to nader oczywista. Wracają wspomnienia sprzed kilku, kilkunastu lat, kiedy to nasza drużyna hokejowa walczyła z najlepszymi jak równy z równym. Był więc czas na wspomnienia, ale przede wszystkim skupiliśmy się oczywiście nad dniem dzisiejszym. Zupływem czasu przybywało nazwisk trenerów, wolnych zawodników a także tych, których „nie puszczą” a przydałoby się w naszej koncepcji na drużynę... I wbrew pozorom wcale nie wchodzi w grę jakieś abstrakcyjne kwoty. Wręcz przeciwnie. Tak



naprawdę, aby teraz odnieść sukces w hokeju, potrzeba relatywnie mniejszych środków w odniesieniu do niemal wszystkich dyscyplin zespołowych. Żeby je tylko mieć... Pomyśleć, jak to kiedyś mówiło się, że hokej to taka droga dyscyplina - dziś nawet nie ma co porównywać go w tej materii do III ligi piłkarskiej! Swoją drogą, czy przypadkiem nie doszło w tym wypadku do swego rodzaju paranoi?

Ponownie wspaniałomyślny Robert nie obarczył nas ceną za piwo. Tym razem to Kinga uwijała się przy złocistym napoju - oczywiście o żadnych nadużyciach w tej kwestii nie mogło być mowy (mówię tu oczywiście o zawodnikach...).

Mam nadzieję, że bardzo pozytywne opinie odnośnie naszych inicjatyw, wyrażone przez naszych zawodników, były jak najbardziej szczerze. W końcu nie było chyba na co narzekać.

Na koniec podzielę się pewną refleksją: czy nasze życzenia, nie ukrywam - nasączone dużą dozą optymizmu, mają szansę wyjść poza mury Enigmy???. Czy i tym razem przeistoczą się w pobożne? Panie Prezesie, wierzę w Twoją uzdrowieńczą moc i jestem przekonany, że wspólnymi siłami musi nam się udać! A wtedy... Zresztą, lepiej nie zapeszać, bo jak nie teraz - to kiedy?! **Islander**





Gazeta  
Krakowska

Z pozoru niekontrowersyjny projekt zmian w statucie MKS Cracovia, związanych z planowanym wejściem do klubu inwestora strategicznego, firmy ComArch – wywołał wczoraj żywiołową dyskusję radnych. Część z nich protestowała przeciw nierównemu traktowaniu klubów sportowych. Emocję wzbudziła także obecność kowbojek Cracovii, które przed wejściem do Sali Obrad Magistratu rozdawały egzemplarze klubowej gazetki.

Radny Maciej Twaróg z LPR określił to jako matą szopkę i domagał się zdjęcia z porządku obrad projektu uchwały o zmianie statutu MKS Cracovia.

– Jaka szopka? Ja tu widzę ładne dziewczyny – oponował Stanisław Rachwał, także z LPR. – Interesem miasta jest rozwój sportu. Znalazienie inwestora strategicznego eliminuje koszty, jakie musiałyby ponieść miasto – dodał.

Radny Dariusz Olszówka z LPR przekonywał, że nie ma nic przeciwko inwestorowi, ale Cracovia nie jest jedynym klubem w mieście. Ireneusz Raś z PiS przekonywał, że „jest to czysta i dobra propozycja”.

– Najdłuższa podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Mamy okazję zrobić ten pierwszy krok. Potem mogą być następne, na których skorzystają inne kluby – mówił Andrzej Wysocki z PO.

Radni przypominali, że Cracovia ciągle wyciągała rękę do właściciela, czyli miasta, a pieniądze nie były dobrze wykorzystywane. Józef Burkat, radny niezależny – domagał się przedstawienia listy z nazwiskami zarządów i rady nadzorczej tej miejskiej spółki. Pytano także o ostatnią pożyczkę, jaką gmina udzieliła MKS Cracovia. Jej spłata jeszcze się nie rozpoczęła, pierwsza rata ma być uiszczona w lipcu tego roku. Józef Lassota z Twojego Miasta podkreślał, że obecne władze klubu spisują się bardzo dobrze, a drużyna pnie się w górę.

– Powinniśmy, mamy obowiązek pocałować w rękę tego, który chce wyłożyć pieniądze na dalszy rozwój klubu – dodał.

Bogusław Kośmider z TM stwierdził, iż gdyby dyskusji radnych posłuchali inni przedsiębiorcy – odechciałoby im się inwestować w sport.

– Potrzeb jest na „set” tysięcy. Miasta nie stać na ratowanie wszystkich i zawsze. Dużo zależy od klubu, musi zrobić coś w organizacji, co spowoduje, że wspieranie klubu będzie atrakcyjne dla inwestora – mówił radny Kośmider.

Zbigniew Lach z SLD domagał się zmiany w proporcjach członków zarządu i rady nadzorczej. Marta Witkiewicz, dyrektor Wydziału Skarbu miasta zapewniła, że zapisy statutu wykluczają, by inwestor strategiczny miał wpływ na



zbywanie majątku miasta. Zarząd MKS Cracovia może jedynie na rok wydzierżawiać nieruchomości bądź przekazywać w użytkowanie.

Paweł Misiór, prezes klubu powiedział, że ComArch od roku wspiera finansowo klub, jest więc sprawdzonym sponsorem. A wejście tej firmy jako inwestora strategicznego – jest warunkiem dalszego rozwoju Cracovii.

Po przystąpieniu do MKS Cracovia SSA nowego akcjonariusza, Miasto Kraków będzie nadal posiadało decydują-

cy wpływ na wszystkie najważniejsze sprawy zastrzeżone do kompetencji Walnego Zgromadzenia. Bez zgody Miasta nie będzie możliwa zmiana Statutu Spółki, jak również dysponowanie należącymi do niej nieruchomościami.

Głosowanie radnych w tej sprawie odbędzie się za dwa tygodnie.

gazeta

Podczas meczu Cracovia – Sandecja na stadionie zbierano pieniądze dla kontuzjowanego Artura Czerwca. W najbliższym czasie napastnik „Pasów” przejdzie operację kolana w renomowanej klinice dr. Schenka w Innsbrucku.

Zawodnik miał być operowany w Warszawie, ale przeprowadził wywiad w środowisku piłkarskim i zmienił zdanie. Pojedzie do Austrii. – Dr Schenk to najlepszy specjalista w dziedzinie kolana w Europie – argumentuje zawodnik. W austriackiej klinice swoje kolano wyleczył niedawno piłkarz Wisły Kazimierz Moskal. Operacja ma kosztować 4 tys. euro. Ponieważ będzie wykonywana poza granicami Polski, piłkarz najprawdopodobniej nie może liczyć na zwrot kosztów. – Tym bardziej dziękuję działaczom i trenerom Cracovii na czele z panami Misiorem i Szostakiem [prezes klubu i dyrektor marketingu – przyp. red.] – podkreśla pan Artur. – Dziękuję ludziom, że nie pozostali obojętni. Nie zostałem odrzucony.

Czerwiec nabawił się kontuzji w lipcu ub. roku. Po sparingu z Huraganem Wąskmund z zerwanym więzadłem krzyżowym przednim kolana trafił do szpitala wojskowego w Krakowie przy ul. Wrocławskiej. Tam zoperowano mu kolano. – Lekarze uważali, że mięsień czworogłowy w pełni zastąpi usunięte więzadło – przypomina piłkarz. Zawodnik mógł biegać, jednak przy wzmożonym wysiłku fizycznym pojawiał się płyn w kolanie. – Do dziś mogę grać najwyżej na 40 proc. możliwości.

W zimie Czerwiec trenował ze stabilizatorem. Kilkanaście dni temu, po meczu rezerw Cracovii, kontuzja się odnowiła. – Szkoda Artka, bo dochodził do pełni sił. Jako trzeci napastnik rywalizował o miejsce w podstawowym składzie – dodaje II trener Cracovii Robert Jończyk.





**Centrum Medyczne**  
**FALCK** Maszachaba

Ginekologia	USG
Laryngologia	Gastrologia
Kardiologia	Pediatrya
Chirurgia	Interna
Okulistyka	Psychiatria
Neurologia	Psychologia
Ortopedia	Reumatologia
Dermatologia	Cytologia
Urologia	Analityka
Medycyna Pracy	Szczepienia ochronne

**ul. Mazowiecka 4 IIIp.**  
**Tel. 634-33-69, 633-21-11**

**Pogotowie FALCK**

Wizyty domowe  
Transporty medyczne  
**Tel. 96-75, 636-46-11**

**FALCK**  
**RATOWNICTWO**



Falck Ochrona sp. z o.o.  
Oddział w Krakowie  
Biuro: ul. Racławicka 26,  
30-075 Kraków  
tel. 636-72-33, 636-53-72  
fax 638-43-91



## Dama w setce

Grupa 100 zorganizowała piłkarskiej drużynie dwa noclegi podczas ostatnich spotkań wyjazdowych. I tak przed meczem z Ładą Biłgoraj drużyna spała w dwugwiazdkowym „Hestalu”, natomiast przed spotkaniem w Przemyślu był trzygwiazdkowy hotel „Gromada”.

Miło nam także poinformować, że od kwietnia Grupa 100 nie jest tylko męskim stowarzyszeniem. Jej członkiem została bowiem pani Teresa Brandys.

**(gruppi)**

# COMARCH

## SYSTEMY INFORMATYCZNE



Cracovia ma różnorodnych kibiców. Są nimi fanatycy górskiej wspinaczki, wielbicieli muzyki, miłośnicy narciarstwa oraz utalentowani plastycy. Wszystkich łączy jedno - kochają „Pasy”.



# drukarnia SKLENIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02